20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 7 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 2 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 73.

Kraków, piątek 29 marca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Ponowne uruchomienie wodociągów w Warszawie

Naprawiono 650 uszkodzeń przewodów. Założono 350 m. nowych rurociągów.

(=) **Warszawa, 29 marca.** W czasie działań wojennych pod Warszawą lotnicy niemieccy do ostatniej chwili oszczędzali tak niezbędne dla ludności urządzenia wodociągowe w przekonaniu, że obrońcy miasta dojdą przecież do przekonania, iż miasto pozbawione wody nie nadaje się bynajmniej na fortecę. W końcu jednak lotnicy musieli przekonać odpowiedzialne czynniki warszawskie, że bez wody nie da się obronić miasta.

Obecnie wodociągi warszawskie nietylko pokrywają normalne zapotrzebowanie miasta, ale są także w stanie zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie w czasie kanikuły letniej. Także w dziedzinie zaopatrzenia w wodę, podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach planiwa praca odbudowy, prowadzona przez niemieckie czynniki administracyjne wydała pożądane rezultaty.

Silnie uszkodzone były zakłady pomp nad Wisłą. Wszystkie główne przewody, posiadające przeciętnie po 1.20 m. średnicy i przeprowadzające wodę różnemi drogami do stacji filtrów okazały się silnie uszkodzone i musiano dokonać ich gruntownej naprawy. Ponadto należało naprawić 650 uszkodzeń w rurociągach. Ponad 350 m. rurociągów musiano zastąpić nowemi, często wśród największych trudności.

W międzyczasie jednak **wszystkie urządzenia stacji filtrów zdołano uruchomić.** Miljonowe miasto Warszawa zużywa dziennie 70.000 m. sześć. wody. Doprowadzenie do należytego stanu wodociągów warszawskich postawiło zarząd miejski przed wielkiemi trudnościami także i z tego powodu, ponieważ, w przeciwieństwie do stosunków niemieckich, ludność Warszawy bardzo opieszale wywiązuje się z obowiązku płacenia opłat za wodę.

Niemiecki minister wyżywienia Darre wyjeżdża do Budapesztu.

Pogłębienie współpracy niemiecko-węgierskiej w dziedzinie rolnictwa.

(=) **Berlin**, 29 marca. Niemiecki minister wyżywienia i rolnictwa i przywódca niemieckiego zwiazku chłopów R. Walter Darre uda się na zaproszenie król. węgierskiego ministra rolnictwa hr. Michała Teleky w czasie od 2 do 5 kwietnia br. do Budapesztu, celem zwiedzenia wystawy rolniczej.

Wizyta ta umożliwi omówienie z węgierskim ministrem rolnictwa hr. Michałem Teleky stosunków rolniczych między obu krajami oraz pogłębienie ich współpracy w dziedzinie rolniczej.

Nadzieje mocarstw zachodnich załamały się.

„Popolo d'Italia" odpowiada londyńskiemu „Sunday Pictorial".

(=) **Medjolan**, 29 marca. „Popolo d'Italia" polemizuje z artykułem angielskiego dziennika „Sunday Piotorial", który po bezprzytomnym ataku na Niemcy i państwa północne wyraża twierdzenie, że **nowoczesne wojny wygrywa się lub przegrywa jeszcze przed oddaniem pierwszego strzału.**

O tem mogą sie przekonać ci, którzy ponosza odpowiedzialność za wojnę. Włochy są również tego zdania — stwierdza w odpowiedzi największy dziennik medjolański — a ponieważ pierwsze starcie wojsk jeszcze nie nastąpiło, a nadzieje mocarstw zachodnich na froncie gospodarczym i dyplomatycznym kolejno załamują się, należałoby stosownie do tezy „Sunday Pictorial" wyciagnąć wniosek, że **Anglicy i Francuzi już przegrali wojnę.** Ale, gdyby nawet ta teza nie była prawdziwa, to państwa te i tak w żadnym wypadku nie wygrają wojny.

Wędrujące wzgórza i pola.

(=) **Madryt**, 29 marca. Miejscowość Ciruela i jej najbliższa okolica w hiszpańskiej prowincji Badajoz jest od szeregu miesięcy terenem niezwykłych zmian powierzchni ziemi, które powtarzaja sie nienstannie i w rozmiarach dotąd nienotowanych.

Po niezwykle silnych ulewach, jakie miały miejsce w miesiącu lutym br. **zanikały początkowo wolno, a następnie w tempie znacznie szybszem poszczególne wzgórza, gdy tymczasem na innych miejscach dotąd równinnych powstawały wzniesienia. Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami, zaś pola całkowicie zmieniły swe położenie. W ziemi potworzyły się potwornych rozmiarów głębokie bruzdy i rozpadliny oraz małe jeziorka.**

Angielski bombowiec zestrzelony nad Holandją.

(=) **Amsterdam**, 29 marca. **Jak donoszą z Hagi we czwartek rano angielski samolot bombowy, który leciał nad miejscowością Pernis w Holandji, w kierunku zachodnim, w pobliżu Rotterdamu został ostrzelany i trafiony przez holenderski samolot pościgowy.**

Samolot angielski wylądował w pobliżu Pernis. Czterech z pośród załogi opuściło samolot. Jeden z nich odniósł lekką ranę. Piąty, jak się później okazało, wyskoczył z samolotu ponosząc przytem śmierć. Samolot angielski spłonał. Załogę jego internowano.

Zestrzelono 2 brytyjskie samoloty.

(=) **Berlin**, 29 marca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Na froncie zachodnim żadnych szczególnych wydarzeń.

W czasie bezskutecznych ataków pojedyńczych brytyjskich samolotów na łodzie patrolowe w Zatoce Niemieckiej, niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły jeden samolot brytyjski typu „Bristol-Blenheim".

Z pośród samolotów nieprzyjacielskich, które w nocy na 28 marca ponownie naruszając neutralne strefy powietrzne Holandji, Belgji, Danji i Luksemburga odbyły loty przez granicę niemiecką w obu kierunkach, niemiecka artylerja zenitowa zestrzeliła jeden brytyjski samolot, który spadł, płonąc. Część załogi wzięto do niewoli. (p).

Francuzi jeszcze nie zrozumieli co to są Włochy.

(=) **Medjolan**, 29 marca. „Regime Fascista" w artykule wstępnym żartuje na temat silnego oburzenia, jakie we Francji wywołała mowa senatora Farinacci, wygłoszona w Genui 23 marca br. i pisze, że nawet francuski minister propagandy wyraził się na temat „wrogiego nastawienia faszyzmu wobec Francji".

Czy może było niesprawiedliwością — zapytuje „Regime Fascista" — przypomnienie, że Francuzi w roku 1859 walczyli we Włoszech wyłącznie dla interesów francuskich i że kazali sobie zapłacić koszta wojny przez odstąpienie Nicei i Sabaudji? Czy może było aktem nieprzyjaźni przypomnienie o tem, że Włosi na konferencji pokojowej w roku 1919 zostali wyraźnie oszukani, i czy wreszcie było zbrodnią przypomnieć o sankcjach przeciw Włochom?

Farinacci popełnił jedynie ten **błąd, że zbyt wiele rzeczy przemilczał**, gdyż wówczas musiałby przywieść na pamięć faszystom genueńskim długi szereg faktów, przy pomocy których Francja i Anglja usiłowały zamknąć Włochy na morzu Śródziemnem, od zdobycia aż do obsadzenia Syrji i od okupacji Egiptu aż do wyeliminowania Włoch z Małej Azji.

Musiałby on przypomnieć o olbrzymim entuzjaźmie, z jakim Paryż przyjął w roku 1866 wiadomość o niepomyślnym wyniku bitwy pod Custozzą, dalej o obeldze dla Włoch w czasie obsadzania Tunisu. Farinacci musiałby przypomnieć o wysyłkach broni dla Menelika, dla Turków w Trypolisie i dla Negusa Tafari, dalej o gościnie, jaką Francja za aprobatą francuskiego ministra spraw wewnętrznych udzieliła emigrantom włoskim, jak również o fakcie, że emigranci ci organizowali liczne zamachy na życie Mussoliniego itd. itd.

Ma sie wrażenie, że Francuzi żyja spóźnieni o jeden wiek, jeżeli sądza, że należy uważać to sobie za honor móc walczyć za Francję. Francuzi nie mogą jeszcze zrozumieć, że istnieją Włochy, a nie mogli się jeszcze o tem przekonać, że Włosi pragna walczyć wyłącznie za Włochy.

Czy w Anglji wykazano więcej zrozumienia dla usprawiedliwionych żądań Farinacciego w Genui? Byłoby to szczytem wszystkiego, gdyby Anglicy zaprotestowali przeciwko przypomnieniu przez Farinacciego wyzywającego zatrzymywania okrętów włoskich i cenzury włoskiej korespondencji handlowej. Wreszcie trzeba nadmienić, że Farinacci wygłosił swą mowę w Genui dla upamiętnienia dnia 23 marca 1919 r. jako rocznicy narodzin ruchu wyłącznie włoskiego i antydemokratycznego, który powstał dla walki z anarchją, francusko-żydowskiemi wpływami wolnomularskiemi na włoską politykę wewnętrzną i niesprawiedliwościami Wersalu w polityce zagranicznej.

Z wojny chińsko-japońskiej.



Oddziały armji japońskiej w marszu na nowe pozycje przechodzą obok sterty sprzętu wojennego, zdobytego na Chińczykach.

Oburzenie Włoch z powodu naruszenia neutralności przez mocarstwa zachodnie.

(=) **Medjolan**, 29 marca. Wielkie wrażenie i bardzo silne oburzenie wywołały w prasie północno-włoskiej doniesienia, nadchodzące ze stolic mocarstw zachodnich, stwierdzające, że Anglja i Francja nie sa bynajmniej skłonne uszanować neutralności Norwegji.

„Corriere della Sera", powołując sie na oficjalne deklaracje paryskie, pisze, że **decyzje tego rodzaju muszą pociągnąć za soba poważne konsekwencje.** Także „Popolo d'Italia" i „Stampa" potępiają w najostrzejszych słowach tony groźby, jakie prasa francuska stosuje pod adresem państw skandynawskich. (p.)

Przyłączenie północnej Irlandji bezwarunkową koniecznością.

De Valera podkreśla żądania Irlandczyków.

(=) **Amsterdam**, 29 marca. **Prezydent wolnego państwa irlandzkiego de Valera w rozmowie z przedstawicielem „New York Herald Tribune" oświadczył, że włączenie północnej Irlandji do wolnego państwa irlandzkiego jest bezwarunkową koniecznością.**

Kradzież bomb z londyńskiego arsenału.

Amsterdam, 29 marca. „Daily Herald" donosi, że z arsenału lotniczego w dzielnicy londyńskiej Finsbury zginęło 77 bomb zapalających. Panuje przekonanie, że czynu tego dokonali członkowie irlandzkiej organizacji rewolucyjnej.

„Scotland Yard" otrzymał wiadomości, że organizacja ta w ciągu najbliższych dni ma rozwinąć swoją działalność. Informacje te potraktowano tak poważnie, że wystosowano do wszystkich posterunków policyjnych w Londynie polecenia, aby miały się na baczności.

Jedynym winowajcą jest Anglja.

Wymowna opinja „Arbeiderbladet“ o wypadkach naruszenia neutralności przez Wielką Brytanję.

(=) **Oslo**, 29 marca. **Czołowy organ rządowej partji pracy „Arbeiderbladet“ pisze, że Norwegja będzie zmuszona wnieść ostry protest u rządu angielskiego z powodu naruszenia przez Anglję suwerenności norweskich wód terytorjalnych.**

Prasa brytyjska podnosi twierdzenie, jakoby wojenne okręty niemieckie korzystały z wód terytorjalnych norweskich w celach wybitnie wojennych. Wypada przytem nadmienić, że Chamberlain przed niedawnym czasem oświadczył w Izbie Gmin, iż niema dowodów na tego rodzaju twierdzenie, jakoby niemieckie łodzie podwodne miały w grudniu ub. r. spowodować zatopienie trzech parowców u zachodnich wybrzeży Norwegji i jakoby po tem okresie miała admiralicja brytyjska otrzymać wiadomości o wojennych operacjach niemieckich na wodach suwerennych norweskich.

Z tego też powodu nie może mieć Anglja nawet najmniejszego powodu do naruszania neutralności Norwegji. **Faktem jest jednak, że wypadki naruszenia neutralności zostały spowodowane przez brytyjskie okręty wojenne oraz brytyjskie samoloty.** Kończąc dziennik stwierdza, że wszystkie tego rodzaju nadużycia praw stanowią dla Norwegji poważne niebezpieczeństwo. Z tego też powodu zmuszone będzie Norwegja wnieść przeciwko nim protest oraz bronić się wszelkimi stojącymi do dyspozycji środkami przeciw wszelkim możliwościom wciągnięcia przez mocarstwa zachodnie do wojny, której Norwegja sobie nie życzy.

Anglja i Francja są izolowane.

„Gazetta del Popolo“ o wpływie wizyty hr. Teleky na plutokratyczne plany rozszerzania wojny.

(=) **Medjolan**, 29 marca. W związku z włosko-węgierskiemi rozmowami w Rzymie i ich konsekwencjami pisze turyńska „Gazetta del Popolo“, że Londyn i Paryż nie mogą zataić oznak zdenerwowania. Czują one, że coś nie jest w porządku. Niema dnia, aby nie rozwiała się jakaś nowa iluzja mocarstw zachodnich.

Anglja i Francja sądziły, że zdołają ponownie odświeżyć swoje zwiędłe wawrzyny dyplomatyczne z czasów wojny światowej, i jak wtedy stanąć na czele koalicji narodów celem ostatecznego tym razem zgniecenia Niemiec. Ale nikt nie przyjmuje zaproszeń ani wyraźnych, ani pośrednich, a również nikt nie pozwoli zastraszyć się groźbami. **Siedem miesięcy już przeszło, a Anglja i Francja wciąż stoją same.** Obecnie można już powiedzieć nawet, że stoją **izolowane.** Żaden naród nie chce za nie walczyć i to jest powodem zdenerwowania w zachodnich stolicach.

Spotkanie włosko-węgierskie miało wybitnie ujemny przebieg jeżeli chodzi o plany angielsko-francuskie. Mocarstwa zachodnie bowiem szukają zawikłań, gdyż bez takich zawikłań nie są one w stanie przeprowadzić skutecznie gospodarczej blokady przeciw Niemcom. Zasadniczo dostawy do Niemiec da się bowiem odciąć tylko wtedy, jeżeli wpędzi się w wojnę państwa, graniczące z Niemcami. Uderzenie na północy zawiodło, także narody bałkańskie nauczyły się coraz bardziej cenić politykę przeciwną wojnie.

To zdenerwowanie w Londynie i w Paryżu ma uzasadnione powody, jeszcze bardziej zrozumiałem jest jednak to, że narody niewplątane dotychczas w wojnę odmawiają zgody na poświęcenie swej egzystencji na większą chwałę angielsko-francuskiego imperjalizmu.

Odwołanie ambasadora sow. z Paryża.

Wypowiedział on się przeciw francusko-angielskiemu podżeganiu wojennemu

(=) **Moskwa**, 29 marca. **Francuski przedstawiciel dyplomatyczny w Moskwie Payart oświadczył komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych Mołotowowi, że rząd francuski nie uważa nadal ambasadora sowieckiego w Paryżu Suricza jako osobę pożądaną (persona grata).**

Jako uzasadnienie tego niezwykłego w dziejach dyplomacji **kroku, rząd francuski** przytoczył depeszę, jaką Suricz wysłał do Stalina z okazji zakończenia wojny sowiecko-fińskiej. Depesza ta, której pełny tekst został nadany na pocztę francuską do przesłania do Moskwy zawierała jeden ustęp, który stwierdził, iż „dzięki dzielności armji czerwonej ponownie rozbiły się plany angielsko-francuskich podżegaczy wojennych, zmierzających do wzniecenia wojny na północnym wschodzie Europy“.

Ustęp ten, jak Payart zakomunikował komisarzowi Mołotowowi, uważa rząd francuski za niewłaściwy i ocenia go jako mieszanie się do wewnętrznych spraw Francji. **Rzeczywiście francuski cenzor nie dopuścił do wysłania tej depeszy,** a zarząd telegrafów francuskich wybrał niezwykłą drogę dla przesłania tej depeszy, mianowicie **przekazał ją francuskiemu przedstawicielowi dyplomatycznemu w Moskwie.**

W ubiegły wtorek zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Loszowski przesłał francuskiemu przedstawicielowi dyplomatycznemu w Moskwie odpowiedź rządu sowieckiego na jego interwencję. **Odpowiedź ta stwierdza, że Unja Sowietów zasadniczo nie może zrozumieć, z jakiego powodu rząd francuski nie może nadal uważać ambasadora sowieckiego Suricza jako osobę pożądaną, gdyż ambasador Suricz w depeszy wysłanej do Moskwy wogóle nie wspomina o rządzie francuskim.** Ponieważ jednak rząd francuski podniósł wobec ambasadora formalnie kwestję zaufania, przeto **rząd sowiecki zwolnił ambasadora Unji Sowietów w Paryżu z jego stanowiska.** (p).

Włochy obchodzą uroczyście rocznicę stworzenia swej potęgi lotniczej.

(=) **Rzym, 29 marca. We czwartek obchodzono niezwykle uroczyście 18-tą rocznicę stworzenia przez Mussoliniego włoskiego lotnictwa. Uroczystości odbyły się we wszystkich ważniejszych portach lotniczych, łącznie z Trypolisem, Addis Abebą i Tiraną.**

Podczas uroczystego obchodu w Rzymie, w czasie którego odbyła się rewja najnowocześniejszych typów samolotów włoskiej produkcji, Mussolini wręczył osobiście wysokie odznaczenia wielu osobistościom za wybitne zasługi na polu lotnictwa, m. i. sekretarzowi partji faszystowskiej, ministrowi Muti, oraz podsekretarzowi stanu dla lotnictwa generałowi Cricolo.

Rzymska prasa poranna w związku z tą rocznicą podkreśla, że hasłem włoskiego lotnictwa powinno być: **budować coraz więcej, coraz lepszych samolotów.** Włochy są obecnie pod względem rozbudowy przemysłu i materjałowych zapasów pod każdym względem przygotowane do seryjnej budowy nowoczesnych typów samolotów, a naród włoski, w poczuciu swego posłannictwa w dziedzinie lotnictwa, dumny jest z potęgi i dzielności swych sił powietrznych. (p.)

Mussolini składa hołd bohaterom lotnictwa włoskiego.

(=) **Rzym**, 29 marca. Z okazji 18 rocznicy utworzenia włoskiej floty powietrznej odbyły się we wszystkich portach lotniczych we Włoszech i w imperjum wojskowe uroczystości jubileuszowe. Punktem kulminacyjnym były wielkie uroczystości na rzymskiem lotnisku wojskowem Ciampino, w czasie których Mussolini nadał odznaczenia bohaterom włoskich wypraw lotniczych, względnie członkom ich rodzin w uznaniu wybitnych zasług położonych w Afryce, w Hiszpanji i w kraju.

Z dnia na dzień

(=) **Kraków**, 29 marca.

Przyrzeczona pomoc — śmiesznem warjactwem. Stało się już zwyczajem pomiędzy zachodnimi sprzymierzeńcami, że od czasu do czasu składa się wzajemne wizyty, wymienia poglądy, spożywa obiady i w ten sposób wzmacnia węzły koleżeństwa. Takie odwiedziny nazywa się „podróżami informacyjnemi“.

Po zwiedzeniu już „frontu“ we Francji dla celów informacyjnych przez wszystkich niemal ministrów rządu brytyjskiego, przyszła obecnie kolej na Francuzów. Ponieważ jednak francuscy politycy i dowódcy wojskowi są prawdopodobnie bardziej zajęci u siebie w kraju, niż ich koledzy londyńscy, przeto dano okazję kilku naczelnym redaktorom wielkich dzienników francuskich do złożenia wizyty sojusznikom brytyjskim.

Naczelni redaktorzy, żądni sensacji, zgodnie ze swoją dziennikarską żyłką zwrócili się do pierwszego lorda brytyjskiej admiralicji Winstona Churchilla i pierwszego lorda marynarki Dudley-Pounta ze znamiennem a wysoce niedyskretnem pytaniem, dlaczego nie podjęto wojny przeciwko Rosji sowieckiej pod pozorem ratowania Finlandji.

W odpowiedzi na to admirał Dudley-Pount oświadczył, że udzielenie pomocy Finlandji było niezwykle utrudnione z powodu zimy, olbrzymiej odległości oraz z powodu niebezpieczeństwa łodzi podwodnych i min morskich. Wysłanie ekspedycji posiłkowej na odległość 2.000 km od najbliższej bazy flotowej byłoby — śmiesznem warjactwem.

Zdumieni redaktorzy francuscy zwrócili się po tem nieoczekiwanem oświadczeniu, którego szczerość nie pozostawia nic do życzenia, o dokładniejsze wyjaśnienie do Winstona Churchilla. Pierwszy lord admiralicji uznał jednak, że do tak „ważkiego oświadczenia“ nie ma nic do dodania. Po tem oświadczeniu uważa również i on całą tę sprawę za załatwioną.

Pierwszy lord brytyjskiej admiralicji i jego pierwszy lord marynarki wiedzą jednak z pewnością dokładnie, dlaczego w swoim czasie obiecywano Finom pomoc, chociaż wiedziano, że wszelkie próby niesienia pomocy byłyby tylko — „śmiesznem warjactwem“. W rzeczywistości Anglja zamierzała Finlandję i naród fiński poświęcić dla swoich planów rozszerzenia wojny dokładnie tak samo, jak pół roku temu wpędziła bez żadnych skrupułów Polskę do udziału w wojnie.

Dziś, po powyższem wyznaniu polityków brytyjskich gruntuje się również i u nas zrozumienie faktu, że dla Anglji już w czasie zawierania polsko-brytyjskiego paktu pomocy, pomoc wojskowa dla Polski była tylko — „śmiesznem warjactwem“.

Rewja sprzętu wojennego przed Mussolinim.

(=) **Rzym**, 29 marca. Mussolini wziął udział we środę w towarzystwie sekretarza stanu w min. wojny generała Soddu w Civitavecchia w ciekawym pokazie działania ciężkich bomb i bomb zapalających oraz przyglądał się demonstracjom najnowocześniejszych miotaczy płomieni.

JOANNA CZARKOWSKA (Kraków)

ULICA.

I.

— Więc przyjdziesz? Powiedz, czy przyjdziesz, czy już mnie nie kochasz?

Usta złożyły się w błagalną prośbę, ogromne oczy znieruchomiały w oczekiwaniu. Czaił się w nich strach, niepewność, modlitwa.

— Nie wiem, nie mam czasu, taki jestem zajęty. No! bądź zdrowa. (Zdawkowy uśmiech „na odczepnego“ i pośpiech).

— Ale odpowiedz na moje pytanie — nie kochasz?

— Ależ tak, naturalnie, że kocham... (Jaka ona nudna z tem kochaniem, fatalnie ubrana! Ten kapelusz i ta suknia, okropne! Z taką kobietą gdzieś się pokazać, gdzie ja miałem oczy?! Majola pewnie czeka, może odejść, jeśli się spóźnię)...

...tylko dziś nie mam czasu, może w niedzielę... którąś... wiesz, te zajęcia...

Na oczy spadły duże cieniste zasłony rzęs, długie, ciemne. (N a t u r a l n i e — nie! Nie trzeba żebrać, tylko z sercem dzieją się takie niesamowite pląsy, taniec śmierci — i oczu nie można podnieść). Dwie ciężkie łzy, jak duże płyty kamienne grobowców przywaliły na zawsze miłość.

— — — — — — — — — — — — — — —

II.

— Halo Dal? Co słychać nowego?
— Jerzy pobił Kryśkę dwa do zera.
— To fantastyczne! Idziesz na kort?
— Nie! Mam djabelnie mało czasu.
— Dokąd się śpieszysz, jak aerodynamiczna maszyna?
— Jakto dokąd? Nie wiesz? Na ślub!
— Zwarjowałeś?! Na który? Z kim?
— Oczywiście z tobą o szóstej. Przyjdziesz?
— All right — będę.
— Doskonale! Zaproszenia już rozesłane. Nie zapomnij przebrać sukni, jak wrócisz z kortu.

III.

— Moja pani, ta pani wi co gadają?... Że bedzi si robić mydło z materaca!

— Co pani powiada?! No! No! Te uczone ludzie coś wymyślają, że aż człowiek łysieje z tych fantazjów.

— E!... Ali to pani nie wi, co mój stary wczoraj gadał. On chodzi do rąbania na Rymarską, tam do tych, co mają te kamienice, to te państwo sie kłócili, że ludzie mają rodzić dzieci z butelki, w gazecie, czy w książce stało napisane.

— Ta idź pani! Wstyd słuchać, a co kobity będą robili?

...niech sie pani nie pcha, każdy chce dostać kawałek flaka. O! Popatrzcie, jaka mi hrabina! Sufragan jakiś!

...ja tu stoję od 6-tej rano. Patrzcie, jaka sztywna, jakby sie krochmalu najadła!

...No, no! Tylko nie sufragan, to moje miejsce.

...Jej miejsce, popatrzcie tylko! Jest jeszcze miejsce wiszące na latarni, można sie powiesić, jak komu nie dogadza.

...patrzcie, jaka mi tu w język szarpana, landara jakaś!...

...zapałki! za dziesięć groszy... huu o! o! Uwaga! Uwaga! Tu radjo...

IV.

— Pani pozwoli, że ją odprowadzę?
— Nie! Nie pozwalam!
— Ach, dlaczego tak kategorycznie, pasjami lubię czarne oczy. Pani ma oczy, jak przepaść.
— A pan dowcip, jak wyschnięty staw.
— Ho! Ho! Jaka złośliwa, języczek wygimnastykowany, ale z tem pani do twarzy, lubię przeszkody, to podnieca.
— Więc może pan zrobi długodystansową wycieczkę z Nurmim tak do djabła!
— Ha! Ha!... No to idę do pani, dziękuję za zaproszenie.
— Impertynent!
— Ale oczy się śmieją, no, więc można podać ramię? O tak, doskonale!... Wiosna jest cudowna...

Tak, w lesie już gdzieś wilgotnym, gładysze białe kwitną...

...na book...! Goniec Krak.... najnowsze wiadomości... bardzo ciekawy Gooniec...

— Widzisz, już kapelusze słomkowe modne!...

V.

— Panie, co pan mówi, pan myśli, że on da naprawić? Już ja go znam! — rura pękła i basta!
— Ale może...
— Żadne „może“ panie, już ja wiem lepiej. (Naturalnie nie należy przeczyć, poco sobie robić wrogów).
— Oczywiście pan ma rację, jutro może w całem mieście rury popękają, a kto wie, czy źródła nie wyschną...
— Widzi pan, ja to zawsze mówię.

(„Kontrowiec“ psiakrew! Rura jak wulkan, życie, jak czarna plama na tenisowych spodniach. Kontrowiec — pesymista. Zawsze kontra, wiecznie czarno).

— — — — — — — — — — — — — — —

VI.

— Te! Antek! Gap sie na tego frajera, brzuch ma jak kopiec Kościuszki, a futro!
— Pewnoby dostał ze sto złotych za takie futro, nie?!
— A to ci spekulant! Sto złotych! A dwieściebyś nie chciał? Co ty sie kapujesz! Kazik... na kino masz?
— Jo!...
— To idziemy. Gap sie dzie idziesz, elektryczna buda hula na niego, a ten stoi, jak latarnia. Nie widzisz, jak policaj rękami macha, jak wiatrakiem?

— — — — — — — — — — — — — — —

Ulica milknie... Gasną akordy neonów, pustoszeją szerokie jezdnie i chodniki, samotnieją planty. Stróż staje na bramie i nasłuchuje bicia zegara.

Jeszcze mignie od czasu do czasu lśniąca limuzyna, koń dorożkarski człapie leniwie do domu, spóźniony przechodzień wystukuje głośno szybki rytm pośpiechu.

Może gdzieś w cichym pokoiku łka zawiedziona dziewczyna, może Dal zdążył już wziąć rozwód z nowo-poślubioną żoną, obdarty inteligent umarł z głodu i wycieńczenia, dwie kumoszki wymyśliły rozum na kartki, a Antek z Kazikiem ujeżdżają w snach cow-boy'skie rumaki i walczą zacięcie ze szczepem dzikich pampasów, — ale ulica już śpi...

Symfonja miasta skończona. Rozpierzchły tony wieczoru, ustępując ciszy nocy.

Na ciemno-szafirowem niebie odcina się daleki sierp księżyca obojętny i zimny. Daremnie korona wieży Marjackiej lśni złotym uśmiechem, — księżyc idzie w astronomicznym łańcuchu przeznaczeń niezmiernie, jak czas.

Drzewa szeleszczą lękliwym niepokojem nabrzmiałe nowem życiem rozkwitających pąków. Kto zacznie symfonję jutrzejszego dnia? Słońce, burza, czy szara mgła?...

...Ulica śpi...

Kamienne ramiona rozkrzyżowała wzdłuż bloków kamienic. Źrenice latarń zawisły sennie...

Ziemia dla Słowaka jest wszystkiem

Chaty. — Gospodarstwo. — Pasterstwo. — Przemysł.

Kraków, w marcu.

Nawet mniej bacznego obserwatora uwagę musi zwrócić właściwość słowacka stawiania domów tuż przy sobie tak, że dachami często się dotykają. W ten sposób każda osada, nizinna czy górska, przedstawia mniej lub więcej **prostą ulicę,** po której obu stronach ciągną się chaty, przerwane chyba w środku budynkiem kościelnym lub obszerniejszem domostwem karczemnem, a niekiedy tylko dworem. W porównaniu do naszych osad mają słowackie pozór miasteczek, zwłaszcza w zamożniejszych okolicach i tym charakterem

przypominają wsie morawskie i dolnoaustrjackie.

Opuściwszy wieś słowacką, trzeba iść względnie jechać długo, zanim spotka się **nową osadę.** Po drodze ani żywej duszy, chyba, że to jest w czasie robót wiosennych lub letnich.

Rzecz naturalna, że gdzie więcej chaty skupione, gospodarstwo jednego właściciela mieści się tuż obok siebie, na wspólnem podwórku, całe zaś obejście od ulicy, czyli drogi oddzielone bywa bramą z desek zbitą. W tych warunkach przy wąskim froncie dom mieszkalny stoi do ulicy szczytem, z jednem lub dwoma oknami i jeżeli tylko miejsce pozwala, z małym, zagrodzonym sztachetkami ogródkiem, mieszczącym kwiaty i zioła. W przedłużeniu domu mieszkalnego **pod tym samym dachem mieszczą się stajnie,** a od stajni pod kątem prostym ku sąsiedzkim budynkom ciągnie się stodoła z boiskiem, czyli klepiskiem, którego **szerokie drzwi** prowadzą jakby druga brama z podwórza na pole. Jeżeli stajnia jest osobnym budynkiem, dzieli się wtedy pod jednym dachem na stajnię i stodołę.

Wejdźmy do wnętrza.

Domy zamożniejszych Słowaków **miewają dwie izby,** z których jedna biała (świetlica), głównie na przyjęcie gości przeznaczona, ma za umeblowanie **dwie długie ławy zbiegające się pod kątem prostym;** w kącie nad nimi wisi trójboczna szafka, gdzie chowają książki, dokumenty, papiery wartościowe i kosztowniejsze przedmioty. Jaworowy lub litowy stół przed ławami pokryty bywa szytym obrusem, a na nim lub w nim leży **zawinięty chleb, którego ani na chwilę w domu zabraknąć nie powinno.** Znaczną część izby na lewo od wejścia zajmuje **wielki piec z przypieckiem** do siedzenia i leżenia. Sień obszerna, służy zarazem za kuchnię, a więc prócz wielkiego ogniska z kotłami i beczki z wodą stoją tam naczynia kuchenne.

Przy wielu chatach **przedłużają dachy ku ziemi,** aby pod nie pod ścianą ukryć zapas drzewa na zimę, lub ułożyć na czas jakiś słomę, snopki lnu, lub t. p. Szpeci to bardzo budowę, która przez to wygląda **jakby dachem na ziemi spoczywała,** ale chociaż nie pięknie, przecież pożytecznie.

Taka przyroda kraju, jaka w przeważnej części jest cechą Słowaczyzny, może zachwycić wprawdzie podróżnika, ale mieszkańcowi tu osiadłemu krwawy prawie pot wyciska na czoło, jeżeli chce żyć z płodów tej ziemi.

W Trenczyńskiem np. większość mieszkańców nie zna chleba,

bo niema ani pszenicy, ani żyta, ale zna tylko owies i ziemniaki. Rolnictwo we właściwem tego słowa znaczeniu rozwinąć się tu nie może; **na zboczach gór ziemia jest skalista i jałowa,** zaledwie więc może dać pożywienie krzakom jałowca i lichej trawie. **W dolinach ziemia lepsza,** często nawet pod pszenicę przydatną, ale doliny wąskie, przerżnięte górskimi potokami nie uregulowanymi, podlegają bardzo często zalewom powodzi, które niszczą urodzajną ziemie i pokrywają ją znoszonym z gór żwirem i kamieniami.

A jednak ziemia dla Słowaka jest wszystkiem. Jego ideałem jest dokupić gruntu, łąk, lasu, Można wyobrazić sobie, jak nieprzychylne muszą być warunki naturalne, skoro Słowacy mimo wielkiego przywiązania do ziemi bardzo często emigrują.

Wszystkie osady w górach, nie w dolinach rzek, powstały przez wyrąbanie i wykarczowane lasów. Tam w większej części **nie mogą orać ziemi,** ale kopią ją tylko na zboczach, sieją owies, lub sadzą ziemniaki. W wielu okolicach **sieją len,** ponieważ ta roślina znakomicie udaje się. Daje to wiele zajęcia, zwłaszcza kobietom, które wyłącznie zajmują się wybieraniem, międleniem, przędziwem, a nawet tkactwem.

Gospodarstwo rolne nie może obejść się bez chowu bydła, a więc koni, wołów, krów, owiec, co wszystko Słowacy krótko „statkiem" nazywają. Szczególnie chów owiec jest wielce rozpowszechniony. Nietyle dla wełny, ile

raczej dla mleka i sera.

„Liptowska bryndza" jest słynna na cały świat. Wyprawiane futra owcze służą Słowakom, w mniej lub więcej ozdobny sposób uszyte, za **codzienny strój nawet w lecie,** zwłaszcza w wyższych górach. Z wełny swego gospodarstwa **tka Słowak sukno białe lub brunatne** i szyje z niego spodnie, gunię, a często nawet buty. Nici różnokolorowe są jedyną tych wyrobów ozdobą i zbytkiem.

Bez owcy tedy nie mógłby Słowak ani żyć, ani się odziewać, a stąd nie bez przyczyny **nazywają Słowaków narodem pasterskim.** Ci gospodarze, którzy mają swe pastwiska większe, mają na nich swoje szałasy, mniejsi zgromadzają swoje trzody i kierdele razem i oddają je pod opiekę jednego pasterza-bacy, który ma pomocników-**wałachów.** Z nimi i z pewną liczbą psów owczarskich ciągnie baca w maju na halę i wraca z końcem września.

W kolibie bacy, oprócz izby z watrą (ogniskiem) i naczyniami na mleko i bryndzę, znajduje się **spiżarnia, w której gromadzi na półkach ser, w beczkach żentycę.** Tam również przechowuje sól dla owiec, placki owsiane itp. Laska czworograniasta, to księga, w której baca zapisuje karbami, ile owiec od którego gospodarza wziął na paszę, ile ich wilki zjadły itd. Obok koliby bacy znajdują się proste szałasy jego pomocników, w środku zaś „koszary", czyli opłotkowane zagrody na owce. Wieczorami **zbierają się pasterze zwykle dokoła ogniska, grają na kobzie lub fujarze,** a część młodych pasterzy tańczy „odziemka".

Ponieważ rola i chów bydła nie wystarczają na opędzenie najistotniejszych potrzeb życia, rozwinąć się musiał w tych okolicach **przemysł domowy,** zwłaszcza drzewny i wszystko, co z nim w bliższym lub dalszym pozostaje związku, a więc flisactwo i woźnictwo. Z wiosną, kiedy stan wód jest znacznie wyższy, widzi się całe szeregi tratew, płynących wdół z biegiem rzeki. Cały rok spotyka się też na gościńcach

sznury wozów z deskami i gontami,

cały rok pracują też w tartakach „piłami" zwanych. Obok tego kwitnie też wyrób wszelkiego rodzaju sprzętów gospodarskich i naczyń drewnianych, jak misek, łyżek, fasek, cebrzyków itp., które na targach wielki mają popyt.

Słowak w ogólności **przemyślny i sprytny,** łatwo się uczy „co raz zobaczy, to już zrozumie" i dlatego **wszelkiego rodzaju rzemieślników spotykamy między nimi.** Wyroby z drutu są poniekąd specjalnością Słowaków, którzy rozchodzą się jako druciarze w różne strony. Niemniej znaczny jest **handel koronkami i wyszywkami.** Słowacy obnoszą swój kram w specjalnie na ten cel sporządzonych workach.

Jeżeli Słowak nie ma z czem iść w świat, aby handlować, rusza na robotę z narzędziami rolniczemi w niziny, a ukończywszy ją, wraca do siebie z zapracowanym groszem.



Chata z północnej Słowaczyzny.



Dolina Hernadu, serce Słowaczyzny.



Krzyże nagrobne z Detwy w Niżnych Tatrach na Słowaczyźnie.



Słup pod kruchtą kościoła w Kraekowie na Słowaczyźnie.



Dzwonnica z Ziemneńskiego na Słowaczyźnie.

Indyjska bajka.

„Ja jestem gospodarzem domu, ale co powie moja żona, to tak będzie". Takie jest przysłowie u Hindusów. Możliwe, że nie znano tego przysłowia w czasach starożytnych, ale już wówczas wiedziano, że życzenie gospodyni wywołuje większy posłuch, aniżeli wola gospodarza. „Oficjalnie" panowanie kobiet dawno już przeszło w ręce mężczyzn. (Mówią, że kiedyś i kobiety panowały oficjalnie), ale w istocie rzeczy kobieta i nadal zatrzymała swą władzę.

W związku z tem, opowiadają w Indjach następującą bajkę:

Pewnego razu młody małżonek zwrócił się do mędrca z pytaniem, kto właściwie jest gospodarzem domu: mąż czy żona? Mędrzec uśmiechnął się i powiedział:

„Mój synu. Oto masz 100 kur i parę koni. Zabierz kury na wóz, jedź daleko w świat. Skoro będziesz przejeżdżał obok domów, w których żyją małżeństwa, to pytaj się, kto z nich jest panem domu, mąż czy żona? Jeżeli mąż, to daj mu jednego konia, a jeżeli kobieta, to daj jej kurę".

Młody człowiek posłuchał rady mędrca i już rozdzielił 99 kur, a ciągle jeszcze jeździł parą koni. Aż oto zajechał przed malutką wiejską chatę i jak zwykle zapytał gospodarzy, którzy wyglądali przez okno:

— Kto jest gospodarzem domu? Mąż czy żona?

— Ja tutaj jestem gospodarzem — dumnie oświadczył wieśniak. — Oto i sama żona potwierdzi to.

W istocie rzeczy kobieta szybko potwierdziła, że jej mąż jest gospodarzem domu.

— W takim razie — oświadczył zadowolony podróżny — wybierz sobie jednego z moich koni.

Wieśniak ucieszył się i postanowił wziąć karego. Jego żona także zgodziła się na to, ale wzięła męża na bok i zaczęła mu coś długo szeptać do ucha. Mąż słuchał, słuchał, poskrobał się w głowę, wkońcu zwrócił się do ofiarodawcy:

— Wiecie co, ja właściwie wybrałbym chętniej siwego konia...

— Nie! Ty także nie jesteś gospodarzem domu i dlatego dostaniesz tylko kurę, tę ostatnią jaką posiadam — rzekł podróżny.

Następnie młody człowiek zawrócił pustym wozem do domu i od tej chwili stało się dla wszystkich wiadomem, że w domu panuje wszechwładnie żona.

* * *

Jak wielką bywa niekiedy ludzka łatwowierność, niech wykażą następujące zdarzenia:

Żył ongiś bardzo zdolny profesor geometrji na politechnice, który miał wielkie zamiłowanie do autografów. W związku z tą namiętnością padł on ofiarą oszustwa, jakie popełnił sprytny fałszerz Vrain-Lucas. Ten ostatni sprzedał mu za wysoką cenę fałszywe podpisy i listy Pascala, Newtona, Galileusza, Henryka IV, Franciszka I, następnie pisma Karola Wielkiego i Vercingetorixa, wreszcie Pitagorasa, Archimedesa i Kleopatry, a wkońcu zmartwychwstałego Łazarza i Marji Magdaleny.

Przez siedem lat (1862—1869) kupował uczony te autografy, (27.000 sztuk za piękną sumę 140.000 franków) i był tak zaślepiony, że nabył nawet list Vercingetorixa pisany po francusku(!) do cesarza Juljusza Cezara.

* * *

Pewien przyrodnik padł znów ofiarą następującego oszustwa:

Jakiś jegomość wpadł na pomysł zaszczepić szczurowi odcięty kawałek ogona na pyszczek i posłać takiego szczura, po wygojeniu się rany, pewnemu uczonemu do muzeum paryskiego, jako egzemplarz szczególnej odmiany afrykańskich szczurów. Nie trzeba dodawać, że oszust kazał sobie za ten rzadki okaz dobrze zapłacić, i że sprzedał z czasem owemu uczonemu całą kolekcje podobnych rzadkości za drogie pieniądze.

WESOŁY KĄCIK.

DZIECIĘCE ROZUMOWANIE.

Matka była zrozpaczona i narzeka: — Cały dzień dzieciak się drze i w niebogłosy, co tu robić, żeby się uspokoił?

Na to odzywa się 6-letni Jurek:

— Dlaczego nie wzięłaś sobie mamusiu odrazu z mym nowym braciszkiem także sposobu użycia?

PRZEWODNIK.

Pewien Amerykanin przyjechał do Londynu. Przewodnik oprowadzał go po mieście:

— Jak się panu podoba np. ten gmach?

— Fi, u nas w Nowym Jorku mamy takich tysiące.

— Tak? Możliwe... Bo to szpital warjatów...

ROZTARGNIENIE.

Do pokoju uczonego wpada służący z krzykiem: „Dom się pali!".

— Powiadom o tem moją żonę — odpowiada mól książkowy — wszak wiesz, że się nie mieszam do gospodarstwa domowego.

Konferencja dyplomatów angielskich.

(=) **Amsterdam**, 29 marca. Według doniesienia Reutera, minister spraw zagranicznych lord Halifax wezwał do Londynu brytyjskiego ambasadora w Ankarze, oraz posłów w Atenach, Belgradzie, Bukareszcie, Budapeszcie i Sofji, celem odbycia z nimi konferencji w ministerstwie spraw zagranicznych.

Brytyjscy przedstawiciele dyplomatyczni przybędą do Anglji z początkiem kwietnia. Brytyjski ambasador w Rzymie oczekiwany jest również w ciągu kwietnia w Londynie, dokąd przybędzie na krótki urlop.

Premjer węgierski wyjechał z Rzymu.

(=) **Rzym**, 29 marca. **Węgierski premjer hr. Teleki opuścił we czwartek o godzinie 21.40 stolicę Włoch.**

Celem pożegnania premjera Węgier przybyli na dworzec kolejowy: włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano z przedstawicielami urzędu zagranicznego, oraz poseł węgierski wraz z członkami poselstwa.

Estoński parowiec zatonął u wybrzeża angielskiego.

(=) **Rzym**, 29 marca. Estoński parowiec „Orion“ pojemności 747 ton, który znajdował się w drodze z Norwegji do Anglji, zatonął na morzu Północnem.

Szczegóły zatonięcia „Comety“.

(=) **Oslo**, 29 marca. Norweski okręt handlowy „Cometa“, o którego zatonięciu u wybrzeży szkockich doniesiono przed niedawnym czasem, znajdował się w podróży z Norwegji do Argentyny i Brazylji i miał na swym pokładzie ładunek papieru, celulozy, cementu i ryb.

Celem zapewnienia okrętowi normalnej podróży i dla uniknięcia zatrzymania go w celach kontroli angielskiej postarała się firma armatorska, której „Cometa“ była własnością, o wszystkie potrzebne dokumenty. **Mimo to jednak została „Cometa“ skierowana przez Anglików do Kirkwall, co było przyczyną zatonięcia okrętu.** Twierdzenie Anglików, jakoby „Cometa“ uległa storpedowaniu, spotkało się ze strony norweskiej z kategorycznem zaprzeczeniem. Nie jest wykluczonem, że okręt natknął się na minę przy wjeździe do portu kontrolnego w Kirkwall.

Reuter musi się przyznać do straty nowego statku.

(=) **Amsterdam**, 29 marca. Biuro Reutera widziało się zmuszone do przyznania się do utraty brytyjskiego parowca „Castle Moor“ pojemności 6.574 ton.

Statek ten zaginął od tak długiego czasu, że należy go uważać za stracony. Załoga składała się z 62 ludzi.

Norweski parowiec zatonął na morzu Północnem.

(=) **Oslo**, 29 marca. Według doniesienia londyńskiego korespondenta „Aftenposten“ na morzu Północnem zatonął z nieznanej narazie przyczyny statek norweski „Cometa“ poj. 3.794 ton.

Zatopiony statek został zbudowany w r. 1921 i należał do towarzystwa żeglugowego w Bergen. Załoga wraz z kilku pasażerami, w ogólnej liczbie 37 osób została uratowana.

Zgon pierwszego mistrza olimpijskiego Maratonu.

Ateny, 29 marca. **W Atenach zmarł zwycięzca pierwszego olimpijskiego biegu maratońskiego Spiridjon Louis, w wieku 75 lat.**

W dniu 10 kwietnia 1896 r. przebiegł on dystans 40 km w czasie 2:58:50, stając się prawdziwym bohaterem narodowym. Pochodził on z małej wioski Amarussi pod Atenami. W r. 1936 przybył on do Berlina wraz z ekipą grecką, stanowiąc znaczną atrakcję wśród sportowej młodzieży, zgromadzonej z okazji Igrzysk w Berlinie.

Pożar kopalni Paracale na Filipinach.

5.000 osób bez dachu nad głową.

(=) **Manila**, 29 marca. Olbrzymi pożar, który wybuchł onegdaj wieczorem, zniszczył połowę miasta kopalni złota Paracale. 5 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Szkody oceniane są na 5 miljonów dolarów. (p.)

Wzrost liczby abonentów telefoniczn. w Warszawie.

(=) **Warszawa**, 29 marca. Rozpoczęte przed kilku tygodniami włączenia do sieci nieczynnych dotychczas aparatów telefonicznych w Warszawie postępuje szybko naprzód. Dotychczas zdołano już uruchomić około 12.000 aparatów telefonicznych. Włączenie do sieci starych aparatów odbywa się bezpłatnie, po niszczeniu jedynie zaległości.

Krwawa masakra w Kalkucie.

Angielska policja strzela do pochodu demonstracyjnego strajkujących robotników.

(=) **Kalkuta**, 29 marca. Anglicy powiększyli **męczeńską historję Indyj w ciągu ubiegłej środy o nowy krwawy rozdział.**

W chwili, gdy tysiące hinduskich robotników drogowych, na znak protestu przeciw wyzyskowi administracji brytyjskiej urządziło wielki pochód demonstracyjny przez ulice Kalkuty, policja angielska przeszła niespodziewanie do ataku na tłum, usiłując go rozproszyć.

Jak urzędowe angielskie źródła przyznają, **policja oddała kilka salw do bezbronnego tłumu strajkujących. Wiele kobiet i dzieci, które towarzyszyły pochodowi zostało trafionych przez kule.** Liczba zabitych i rannych nie została jeszcze ustalona. W rezultacie doszło do gwałtownych starć z tłumem, jakich Kalkuta nie pamięta od 10 lat. Policjanci brytyjscy mieli podobno aresztować 18 przywódców ruchu strajkowego. Jak słychać w związku z tem 15 tysięcy robotników drogowych miało porzucić pracę. Podobnie, jak w czasie ostatniego strajku robotników i robotnic włókienniczych, tak i obecnie kierownicy strajku robotników drogowych oświadczyli, że robotnicy z niskich płac, jakie otrzymują od angielskiego zarządu miejskiego nie są w stanie wyżywić siebie i rodzin. Żądają przeto w postaci 25 proc. podwyżki zarobków drobnego przynajmniej udziału w tych bogactwach, jakie Indje przynoszą Wielkiej Brytanji. (p).

Rewelacje na temat angielskich „zwycięstw lotniczych“

Sensacyjne samobójstwo dowódcy brytyjskiej eskadry lotniczej.

(=) **Amsterdam**, 29 marca. **„Daily Mail“ ogłasza sensacyjne doniesienia na temat kulis samobójstwa pewnego znanego dowódcy brytyjskiej eskadry lotniczej.**

Pismo donosi, że dowódca eskadry Ryszard Graham Blomsfield został niedawno postawiony przed sąd **pod zarzutem zbrodniczego wprowadzania w błąd angielskiego ministerstwa lotnictwa przez składanie fałszywych meldunków o rzekomych zwycięstwach i sukcesach, odniesionych przez niego w czasie ataków lotniczych nad zatoką Niemiecką.**

Blomsfield został ze stanu spoczynku z chwilą wybuchu wojny powołany ponownie do służby czynnej i liczył 50 lat. Posiadał on szereg wysokich odznaczeń za waleczność. Na krótko przed ogłoszeniem wyroku sądu wojennego Blomsfield **otruł się w swej celi więziennej.**

W związku z tą aferą „Daily Mail“ komunikuje, że już wielokrotnie brytyjskie sądy wojenne wymierzały kary angielskim lotnikom, którzy **przyjmowali odznaczenia wojenne za wyczyny, których nigdy nie dokonali.** I tak donoszą z Londynu, że sąd wojenny zwolnił ze służby angielskiego oficera lotnictwa D. C. P. za to, że **prowadzony przez siebie atak przedwcześnie przerwał, poczem powrócił na lotnisko przywożąc raport o działaniach wojennych i sukcesach, zmyślonych w całości przez siebie.**

Drzewo jako naturalny piorunochron.

Jeśli kogoś z nas „złapie burza“ zdala od zabudowań, z reguły niemal szukamy schronienia pod drzewem. Niejednokrotnie nie zdajemy sobie nawet sprawy, na jakie narażamy się **niebezpieczeństwa.** Skutki tej nieświadomości, a jeszcze częściej lekkomyślności, która każe nam liczyć na przysłowiowy „łut szczęścia“, znajdujemy później w prasie codziennej pod wiele mówiącemi tytułami, jak: „śmiertelne porażenie przez piorun“ i t. p. Ofiarami padają nietylko wycieczkowicze z miasta, dla których najczęściej zjawiska przyrodnicze są księgą pisaną w zupełnie niezrozumiałym języku, ale i ludność wiejska, doskonale zdająca sobie sprawę z następstw, jakie może pociągnąć za sobą szukanie problematycznego zresztą schronienia przed burzą — pod drzewem.

Właściwość **przyciągania piorunów przez drzewa była znaną od najdawniejszych czasów,** przyczem zwrócono uwagę, że piorun chętniej uderza w jedne drzewa, starannie omijając inne. Praktyczną korzyścią tych spostrzeżeń było sadzenie topoli koło domów. Naturalnie te piorunochrony **zapobiegały napewno niejednemu „czerwonemu kurowi“.**

Wreszcie, w każdem pojedyńczem drzewie zaczęto widzieć pewien kapitał, stanowiący dochód z gospodarstwa leśnego. — Zwrócono baczniejszą uwagę **na wszelkie szkody naturalne**, jako te, które w znacznej mierze zmniejszały rentowność tego gospodarstwa. M. in. zajęto się szkodami powodowanemi przez pioruny. Badania, z dużym nakładem pracy, przeprowadzali: Collodon, Van der Linden, Stahl i inni. Najczęściej spotykanemi uszkodzeniami drzewa przez piorun są

pęknięcia w formie rysy,

biegnącej wzdłuż strzały (iskra elektryczna spływa po linji najmniejszego oporu, a więc wzdłuż włókien). Blizny od pioruna mają początek na konarze, lub w pewnej odległości od korony, na pniu. Tłumaczy się to tem, że piorun uderzając w koronę, **rozszczepia się na szereg prądów składowych.** Te spływają na strzałę po gałęziach i kondensują się wreszcie w prąd główny, wytwarzający charakterystyczną rysę. System korzeniowy nagół nie ulega uszkodzeniu, gdyż następuje ponowne rozszczepienie iskry elektrycznej.

Całkowite rozbicie drzewa przez piorun można tłumaczyć jego mechanicznem działaniem, albo też gwałtownem rozprężeniem pary wodnej (powstałej z wody zawartej w komórkach rośliny) rozrywającej drzewo na kawałki.

Stahl ułożył najpospolitsze **drzewa w trzy szeregi**, w zależności od stopnia, w jakim posiadają **zdolność przyciągania piorunów.**

1) szereg — wrażliwe — topola, dąb, jesion, wierzby, grusza, grochodrzew (zwany pospolicie a niesłusznie akacją) i iglaste;

2) szereg — mniej wrażliwe — lipy, wiśnia, jabłoń i orzech;

3) szereg — odporne — olsze, jarząb, klony, buk i grab.

Podczas gdy jedni badacze szukali przyczyn tej klasyfikacji w czynnikach chemicznych, inni starali się ją wytłumaczyć

zjawiskami natury fizycznej.

Nie brak było również głosów, które za przyczynę tego **zróżniczkowania wrażliwości** na uderzenie pioruna podawały **siedlisko.** Jest np. mniemanie, że na glebach gliniastych grozi drzewom większe niebezpieczeństwo, niż na wapiennych, przyczem zależność ta daje się ująć cyfrowo, jako stosunek 18,43:1. (Statystyki belgijskie wykazują tylko 6,1:5).

Wolf twierdzi, że odporność drzew nie jest stałą, a zmienia się w ciągu roku, w zależności od **składu chemicznego soków.** Natomiast Rumun, Jonescu, dzieli drzewa na **tłuszczowe i beztłuszczowe** i powiada, że przewodnictwo elektryczne jest większe u pierwszych. Obydwie te hipotezy, choć nie można odmówić im pewnej słuszności, nie rozwiązują należycie zagadnienia.

Specjalną uwagę zwrócono na **budowę kory** u poszczególnych gatunków. Stwierdzono bowiem, że ośrodkiem przewodzącym prąd jest w głównej mierze kora (do pewnego stopnia także miazga), samo zaś drewno odgrywa rolę drugorzędną. N. p. na brzozach, gdzie górna część pnia pokryta jest korą gładką i cienką, uszkodzenia bywają jedynie nieznaczne, w przeciwieństwie do dolnych partyj strzały o korze grubej i popękanej.

Jeżeli będziemy obserwowali czas, w jakim pioruny uderzają w drzewa, to okaże się że

ma to miejsce na początku burzy,

kiedy pnie są jeszcze suche. Z chwilą gdy drzewo zostanie zmoczone przez deszcz, rzadko staje się ofiarą destrukcyjnej działalności pioruna. Gatunek drzewa jest tutaj momentem decydującym o tem, czy ten niebezpieczny okres na początku burzy trwa dłużej, czy też krócej. U gatunków posiadających suche gałęzie nachylone do strzały pod kątem ostrym, okres ten trwa z reguły krócej, gdyż pień zostaje szybciej zmoczony i staje się dobrym przewodnikiem (i odwrotnie).

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że wysokość drzew, ilość gałęzi, kąt ich nachylenia do strzały, budowa zewnętrzna kory, skład chemiczny soków i ilość tłuszczu, ilość i kształt liści, włoski na liściach itp. **posiadają bezsprzecznie pewne znaczenie w klasyfikacji drzew** na słabiej i silniej przyciągające pioruny. Nie tutaj jednak należy szukać właściwego rozwiązania zagadnienia.

Decydującym czynnikiem jest wilgoć gleby.

Pioruny najczęściej uderzają w drzewa stojące nad wodą.

Jeżeli zwrócimy uwagę na pierwszą grupę w klasyfikacji Stahla, to zauważymy, że albo wykształcają długi korzeń palowy (dąb), albo też rosną na mokrej glebie (świerk, wierzby itp.).

Należałoby się jeszcze zastanowić, jakie drzewa wobec tego można sadzić koło budynków, żeby ich sąsiedztwo nie zagrażało otoczeniu.

Stosowanie jakiegoś szablonu jest zgoła niemożliwe. Jako piorunochron z powodzeniem można stosować topolę włoską, byle, jak chce Collodon, odpowiadała trzem następującym warunkom: primo — musi mieć gałęzie do samej ziemi, secundo — korzenie muszą sięgać aż do wody zaskórnej, tertio — musi rosnąć w odległości przynajmniej dwóch metrów od budynku, żeby uniknąć przeskakiwania pioruna. Poza topolą innych „piorunochronów“ naturalnych

lepiej nie stosować

i sadzić raczej te drzewa, których piorun unika, a więc graby, buki, kasztanowce, orzechy i inne. Bezwzględnie natomiast należy unikać sadzenia grusz, dębów, wierzb i wysokich iglastych.

Podczas burzy, o ile możności, nie szukać wogóle pod drzewami schronienia, jeżeli jednak zmusiłaby do tego konieczność, to należy wybierać niskie i rozłożyste. Pojedyńcze drzewa, jako też rosnące w alejach, po za wątpliwą osłoną od deszczu, grożą niebezpieczeństwem utraty życia, albo przynajmniej **ciężkiego kalectwa.** Natomiast podczas burzy w lesie jesteśmy zupełnie bezpieczni, gdyż siła prądu osłabia się skutkiem rozkładu na szereg drzew.

Na zakończenie wypada jeszcze nadmienić, że nieznane są dotychczas wypadki porażenia przez piorun pod kasztanowcem, grabem, platanem i klonem.

Inż. Adam Smółka.

CIEKAWOSTKI.

Telefon w kieszeni.

Niezwykłą **sensację** wywołał ostatnio **wynalazek włoskiego inżyniera Mastiniego,** który skonstruował **telefon kieszonkowy.** Nie jest to właściwie telefon w ścisłem słowa znaczeniu, ale **raczej radjo-telefon,** gdyż dużą rolę gra w tym wynalazku użycie radja.

Ciekawy ten wynalazek został **odznaczony nagrodą imienia wielkiego uczonego Marconiego** i miał być zachowany jako **niespodzianka na wystawę światową.** Wobec tego jednak, że pewien amerykański miljoner zaofiarował niedawno premję 50 tysięcy dolarów dla wynalazcy takiego telefonu, trzeba było ujawnić sam wynalazek, aby ktoś go poraz drugi nie dokonał.

Jakkolwiek wiele szczegółów aparatu jest jeszcze nieznanych, to jednak wiadomo tyle, że **kieszonkowy telefon działa równocześnie jak aparat nadawczy i odbiorczy. System numerowy zwykłego telefonu** starano się tu **zastąpić przy pomocy radja.** Nie można oczywiście „nakręcić“ taki czy inny numer pana X czy Y, natomiast **łączenie z innym aparatem odbywa się przy pomocy radja. Aparat skonstruowany jest w ten sposób, że z jednej strony następuje połączenie, z drugiej zaś ukazuje się sygnał.** Trzeba było również wziąć pod uwagę konieczność uniknięcia, aby z każdego aparatu można było podsłuchać prowadzoną rozmowę, co by mogło mieć miejsce, o ileby drugi aparat posiadał tę samą długość fal. Nie wiemy dotychczas, jak udało się Mastiniemu rozwiązanie tych wszystkich zagadnień, w każdym razie jednak jest więcej jak pewnem, że **aparat ten poczyni niemały przewrót w zakresie telefonów.** Obecnie wynalazca pracuje nad **zmniejszeniem kalibru telefonu do wielkości kieszonkowej,** tak aby można było nosić podobnie jak aparat fotograficzny. — **Ciężar jego nie ma przekraczać 500 gramów.**

WIELORYBY ŹRÓDŁEM BOGACTWA.

Rzym, w marcu. **Rząd włoski** zainicjował ostatnio **badania nad wielorybami oraz połów tych zwierząt na Morzu Czerwonem,** niedaleko wysp, leżących na przeciwko Massausa. Chodzi o zdobycie przedewszystkiem **świetnego tranu,** poza tem **mięso wieloryba jest bardzo cenione przez Arabów, a skóra stanowi również bardzo cenny surowiec.** Jeżeli chodzi o płetwy wieloryba, to są one zużytkowane na wschodzie jako przysmak niezwykle lubiany przez Chińczyków.

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

Młody człowiek, który pocałował co dopiero młodą panienkę, chciał jej bardzo zaimponować.

— Panno Helusin, oświadczam pani, że pani nie jest pierwszą kobietą, którą ja całuję.

— A ja muszę panu powiedzieć, że pod tym względem ma pan jeszcze bardzo dużo do nauczenia się.

KRONIKA.

Założenie urzędu gospodarowania skórami.

(—) **Kraków, 29 marca.** W dzienniku rozporządzeń Generalnego Gubernatora z dnia **28 marca b. r. Nr. 22 (Część I), ukazało się** kilka ważnych zarządzeń, a m. in. drugie rozporządzenie o **opłatach pocztowych** w Generalnym Gubernatorstwie, rozporządzenie **o założeniu urzędu gospodarowania skórami i futrami** w Gen. Gubernatorstwie, wreszcie drugie rozporządzenie o **wydawnictwach** w Gen. Gubernatorstwie.

Wspomniany dziennik rozporządzeń jest do nabycia w administracji w Krakowie, ul. Wielopole 1.

Sport na terenach Generalnego Gubernatorstwa.

Kraków, 29 marca. Jak się dowiadujemy na terenach Generalnego Gubernatorstwa ma być powołany do życia także i sport. Kierownikiem wydziału spraw sportowych przy Urzędzie Generalnego Gubernatora został mianowany **dr. Niffka**, podczas gdy kierownictwo referatów sportowych w poszczególnych dystryktach objęli: w Krakowie — **Rehrl**, dawny trener narciarski PZN. w Warszawie **instruktor Mathe**, w Lublinie **inspektor Franz Hartwig**, w Przemyślu **inspektor celny Günther.**

Referenci sportowi **mają uruchomić niemieckie kluby** i stowarzyszenia sportowe, które korzystać będą z istniejących na terenach Gen. Gubernatorstwa urządzeń sportowych. Kluby i organizacje polskie narazie nie będą uruchomione.

Wyrok śmierci na bandytę.

Kraków, 29 marca. Sąd specjalny w Krakowie skazał na śmierć wielokrotnie karanego bandytę i włamywacza Stanisława Wereńskiego, który ponownie dopuścił się zbrodni włamania i rabunku w dn. 26 stycznia.

W dniu tym Wereński, wraz z dwoma towarzyszami wtargnął do pewnego mieszkania, przyczem zastrzelono 76-letniego starca, a jego córkę ciężko raniono. Wyrok śmierci został wykonany.

Samochód na chodniku.

Kraków, 29 marca. Onegdaj popołudniu samochód wjechał na chodnik dla pieszych na ul. Starowiślnej u zbiegu ul. Dietlowskiej, przyczem przejechał cztery osoby. Ofiarą wypadku padli: 17-letni uczeń gimnazjalny **Marcel Kornblum**, 25-letnia **Helena Abramowicz**, 32-letnia **Helena Hendel** i mężczyzna nieustalonego nazwiska. lat ok. 26. Wszyscy odnieśli ogólne potłuczenia i kontuzje. W stanie ciężkim przewiozło ich Pogotowie Ratunkowe do szpitala żydowskiego.

STAN WODY NA WIŚLE obniżył się nieco w ostatnich dniach po chwilowym przyborze. wywołanym ulewnym deszczem i burzą. W dn. 29 bm. o godz. 8 rano poziom wody w Krakowie wynosił minus 27, w Zawichoście o tej samej porze plus 378.

POSTRZELONY PRZEZ BANDYTĘ. — W dniu wczorajszym wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Miedzianą, gdzie w domu pod nr. 92 bandyta postrzelił w szyję 32-letniego Ludwika Tomczyka. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Likwidacja krwawej szajki bandyckiej w okolicach Warszawy.

(—) **Warszawa**, 29 marca. Przed kilku dniami donosiliśmy o bitwie, jaką uzbrojeni w siekiery, cepy, widły i drągi mieszkańcy podwarszawskich wsi Sałomea i Opacz stoczyli z uzbrojonymi w rewolwery i granaty ręczne bandytami, którzy napadli na dom Hassy z Sałomei. W walce tej jeden wieśniak został zabity, a pięciu odniosło rany od kul bandytów. Bandyci zdołali wówczas ujść przed pościgiem wieśniaków.

Dalszy pościg został podjęty przez policję posterunku Okęcie. Udało się jej ująć jednego z uczestników napadu, który został ranny uderzeniem łopatą.

Dalsze dochodzenia doprowadziły wreszcie do ujawnienia nazwisk pozostałych uczestników napadu, a następnie ujęcia ich w rozmaitych kryjówkach w Warszawie. Ustalono, że ci sami bandyci dokonali szeregu innych napadów w powiecie warszawskim i błońskim, m. in. na mieszkanie piekarzy w Milanówku — Bębeńca i Rybaka.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. **Dotychczas aresztowano kilkadziesiąt osób podejrzanych o udział w działalności bandy.** Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane są w tajemnicy, przyczem już w najbliższych dniach rozgałęziona ta banda, będąca postrachem osiedli podwarszawskich zostanie ostatecznie zlikwidowana.

W fabryce „skrzydlatych słów"

Podobnie jak z czasem wytwarzają się przysłowia, tak też pewne **powiedzenia, czy określenia pochodzące z ust lub z pod pióra wielkich ludzi stały się obiegową monetą** i jako taka uzyskały obywatelstwo. Któż nie zna słynnego powiedzenia, które miał uczynić Ludwik XV, mówiąc „po nas potop", lub też lapidarnego sprawozdania wojennego, rodzaju komunikatu sztabu generalnego Juljusza Cezara „Veni, vidi, vici", — „przybyłem, ujrzałem, zdobyłem"?

Powiedzenia te tak się utarły w literaturze i w życiu bieżącem, że nikt nie zastanawia się dziś nad ich genezą i przyjmuje z dobrą wiarą fakt, że takie to a takie słowa zostały powiedziane przez tę lub tamtę osobistość historyczną. Nie wie się natomiast o tem, że najprzód wiele z tych powiedzeń wogóle nigdy nie zostało wypowiedzianych, a następnie, że niejedne zostały one stworzone przez osoby drugie, a nie przez tych, którym je przypisują.

Te skrzydlate słowa, unoszące się podobnie jak kolorowe baloniki rankiem wiosennym

stały się ważną bronią propagandową w ręku historyków

i wogóle weszły w skład arsenału historycznego, z którego raz po raz wydobywa się jakiś pocisk, by go wystrzelić w książce czy przemówieniu.

Spójrzmy na te różne powiedzenia oczyma człowieka XX-go wieku przyzwyczajonego do różnych sensacyjnych nagłówków w pismach do sprawozdań politycznych, reportaży itd. Przyznać musimy, że **te powiedzenia**, które przeszły do naszych czasów

cechuje niezwykła lapidarność, trafność sądu,

wkońcu sensacyjność w najlepszem zresztą wydaniu. Wracając do wspomnianego powiedzenia Cezara czyż jakikolwiek pismo europejskie, czy amerykańskie zdołało **lepiej i krócej określić zupełne zwycięstwo**, jak uczynił to autor komentarzy do wojny gallickiej? Powiedzenie to w lat wiele później zostało **sparafrazowane przez króla Jana III po bitwie pod Wiedniem w roku 1683**, mówiąc: „veni, vidi Deus vicit", „przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył". Była to o tyle zgrabna parafraza, że podkreślała różnicę między pogańskim a chrześcijańskim światopoglądem, który wielki ten sukces broni chrześcijańskiej przypisywał pomocy boskiej. Słowa te wyrzeczone w rozmowie Jana III z legatem papieskim kardynałem Commendonim rozeszły się szerokiem echem po ówczesnej Europie.

A czyż lepiej można określić **program gospodarczy**, rodzaj „piatiletki" z XVI wieku, jak uczynił to **Henryk IV król Francji i Nawarry** mówiąc:

„Chcę aby każdy chłop miał w niedzielę swą kurę w garnku"?

Wspaniałem powiedzeniem wsławił się rycerski przeciwnik Karola V, **król Franciszek I**, który pobity przez niego **w bitwie pod Pawią w roku 1525** rzekł widząc zupełną klęskę swojego wojska: „Wszystko stracone, poza honorem". Słynne określenie systemu rządowego we Francji za Ludwika XIV przypisywano temu królowi brzmiało: **„państwo to ja!"** A wnuk tegoż króla Ludwik XV jak powiedzieliśmy, miał wyrazić się „po nas potop". Słowa te są zresztą dotychczas **przeważnie źle tłumaczone:** rozumie się przez nie jakoby król wyraził, iż jest mu zupełnie obojętnem co po nim nastąpi i jakoby łączyły się te słowa z jego rozrzutną pod wpływem kobiet stojącą gospodarką państwową.

Dopiero nowsi historycy zastanawiając się nad tem wyrażeniem dochodzą do przekonania, że nie oznacza ono bynajmniej obojętności wobec przyszłych wydarzeń, lecz przeciwnie **przekonanie, że Francja po śmierci swego króla popadnie w ciężkie wewnętrzne zaburzenia**, z których jedynie jakiś kataklizm w postaci rewolucji może ją wybawić. Dobrze zresztą przewidział Ludwik XV przyszłość, gdyż rodzony jego wnuk musiał złożyć głowę pod gilotynę, okupując poprzednie grzechy starej Francji.

Niezliczoną nieomal ilość skrzydlatych słów przypisuje się Napoleonowi I, który miał w wysokim stopniu **dar lapidarnego dobrze ujmującego sytuację wyrażania się**. Gdy przedsięwziął jako generał wielką **ekspedycję egipską,** mającą być początkiem na szeroką skalę zakreślonej akcji przeciwko Anglji i stanął na czele dużej wprawdzie, ale obdartej i głodnej armji, rzekł do niej, chcąc wzbudzić jej ambicję i gotowość do boju:

„Żołnierze!! Czterdzieści wieków spogląda na was z wysokości tych piramid".

Również on, który swoją zadziwiającą karjerę rozpoczął jako zwykły porucznik i dobrze poznał wszystkie ciernie, jakie znajdują się na drodze do wielkich sukcesów, rzekł:

„każdy żołnierz nosi buławę marszałkowską w tornistrze".

Już będąc na wyspie św. Heleny wypowiedział słowa, które przez wiele lat przyświecały niejednemu wielkiemu człowiekowi: „Przeszkody są w życiu wielkich ludzi tylko oparciem". Gdy po upadku Napoleona I tron objął Ludwik XVIII opinja obawiała się, że zaczną się wyrównywania porachunków między dawnymi francuskimi emigrantami, a ludźmi, którzy zrobili karjerę za cesarstwa: uspokoił ją nowy król powiedzeniem: „Nic się nie zmieniło: przybył tylko jeden Francuz". I istotnie stosował się do tego powiedzenia, starając się pogodzić liczne, zwalczające się partje polityczne.

Znanem w późnem średniowieczu określeniem był skrót łacińskiego zdania, składający się z samogłosek AEIOU, co znaczyło

„Austriae Est Imperare Orbi Universo",

czyli „Austrja ma zadanie panować nad całym światem". Wymyślenie tego ciekawego skrótu przypisują historycy **cesarzowi Fryderykowi III, ojcu cesarza Maksymiljana.** Nie była to przechwałka, lecz przeczucia przyszłego stanu rzeczy, gdyż istotnie już wnukowie cesarza zrealizowali ideał państwa uniwersalnego, panując nad połową Europy i nad całą nieomal Ameryką. Dopiero nieszczęśliwa bitwa morska załamała potęgę Hiszpanji, walczącej z Anglją o supremację nad morzem. Wtedy to powstało po stronie angielskiej złośliwe, ale trafne powiedzenie, że

„afflavit Deus et dissipati sunt",

czyli „dmuchnął Bóg i zostali rozproszeni".

W ostatnich czasach również powstały liczne takie uskrzydlone słowa w zakresie zwłaszcza **polityki,** określając pewną ideologję, program państwowy, czy gospodarczy. Zainicjowany **nowy ustrój gospodarczy Stanów Zjednoczonych**, zwany przez prezydenta Roosevelta „New deal" został określony przez niego w enuuncjacji prasowej słowami:

„Nobody has to starv in this country"

„nikt nie będzie potrzebował głodować w naszej ojczyźnie". Taką też charakterystyką celów państwowych jest określenie **Adolfa Hitlera „Ein Volk, ein Reich, ein Führer"** — „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden wódz".

Chociaż może nie wszystkie te powiedzenia są autentyczne, chociaż je może ułożono dopiero później, jako charakterystykę pewnych wydarzeń, to jednak trzeba im przyznać, że niezwykle jaskrawo określają wielkie wydarzenia w historji, wielkie epoki, i nowe prądy myślowe.

xz.

DELIKATNOŚĆ.

Młody mąż: Płakałaś, moja duszko?
Żona, łkając: Tak.
Mąż: Dlaczego to?
Żona: Tego nie mogę ci powiedzieć.
Mąż: Nie możesz?
Żona: Nie mogę, bo ty pewnie będziesz uważał, że to za drogo.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

22)

— Chciałem jeszcze raz sprawdzić komunikat meteorologiczny.

— No widzi pan! — zawołała triumfująco Nelly. — I co panu powiedziano?

— Że możemy lecieć. Pogoda niebawem się zmieni, a na trasie nie mamy żadnych niespodzianek.

— Hurra!! — krzyczała Nelly — a zatem lecimy, a pan szanowny panie tchórzu, może pan wracać do Nowego Jorku.

— Lecę z panią, — Oświadczył ostatecznie Korski, przecinając wszelką dyskusję.

— No to dobrze, — odpowiedziała Nelly, przyczem znowu serdeczniej spojrzała na Janusza. Zaraz jednak opanowała się i dalej poczęła komenderować pilotami.

Po chwili Janusz, w sposób mało uprzejmy, został zaproszony do zajęcia miejsca w kabinie. Było tam dość niewygodnie, gdyż pomieszczenie było bardzo ciasne, a musiały się w niem zmieścić cztery osoby. Janusz został potraktowany jako coś w rodzaju zbędnego pakunku. Siedział wciśnięty między walizy, a jego długie nogi z trudem mieściły się na małej przestrzeni. Tuż obok siedział jeden z mechaników, podczas gdy Nelly zajęła miejsce za kierownicą. Przy drugim sterze usiadł ów Reburn, z którym Nelly rozmawiała przed odlotem.

Chwila ostatecznego sprawdzenia całej aparatury samolotu, Nelly nabożnie przeżegnała się i... samolot zaczął toczyć się po prowizorycznem lotnisku. Po dłuższej chwili koła oderwały się od ziemi i samolot imponująco wzbił się w niebo. Janusz rzucił okiem na dół i zobaczył jak małe figurki pozostałych mechaników machały chorągiewkami ku lotnikom.

Tak tedy rozpoczął się lot, o którym miały dzienniki pisać na drugi dzień. — Początkowo wszystko szło dobrze i Janusz zaczął czuć się coraz bezpieczniej. Obserwował bacznie obydwóch pomocników Nelly. Jeden z nich, siedzący obok Janusza operował radjo-aparatem i odbierał meldunki.

— Wszystko w porządku — donosił. — Z zachodu nadchodzi burza, ale minie nas bokiem.

Januszowi wydał się ten komunikat podejrzanym, ale ostatecznie nie znał się na tyle na lotnictwie, aby móc otwarcie kwestjonować prawdziwość komunikatu.

— Ale.

— Teraz pani musi ustąpić miejsca Trostowi. Nadchodzi jednak burza i pani może nie podołać sterom.

Teraz pani musi ustąpić miejsca Trostowi. Nadchodzi jednak burza i pani może nie podołać sterom.

— Ae ja nie chcę. Ja muszę sama doprowadzić samolot do Europy.

— Nasze życie jest ważniejsze od pani ambicji. Nie możemy nic ryzykować teraz, kiedy sytuacja staje się poważna.

A sytuacja rzeczywiście pogorszyła się. Zaczął padać śnieg, który osiadał na skrzydłach. W motorze coś popsuło się i Janusz, który doskonale orjentował się w silnikach samochodowych, wyczuł, że jeden z silników samolotu zaczyna psuć się. Nelly broniła się jeszcze chwilę, ale gdy samolot raz i drugi zachwiał się pod wpływem energicznego podmuchu wiatru — chcąc nie chcąc przesiadła się. Janusz wykorzystał tę chwilę, aby nałożyć słuchawki radjowe na uszy. Ku jego przerażeniu stacja w Nowym Jorku zapowiadała, że nadchodzi orkan, który miał właśnie przejść nad temi okolicami, nad któremi znajdował się teraz samolot miss Nely.

Zaczęła się walka z wichrem, Nelly, wciśnięta w kąt samolotu już nic nie mówiła. Z trwogą wpatrywała się w swych pilotów i na równi z całą załogą drżała o swój los. Przez chwilę Januszowi zrobiło się żal straconej okazji. Znowu w chwili, kiedy życie układało się tak pomyślnie, los gotował mu figla, tym razem zdawało się ostatecznego. Samolot leciał coraz niżej. Widać było już olbrzymie grzywy bałwanów na morzu. Lada chwila samolot mógł pogrążyć się w nurty, a orkan nie pozwalał mieć najmniejszych nadziei na wydostanie się z opresji.

Janusz nasłuchiwał dalszych komunikatów, ale nie były one wcale pomyślne. Stale zapowiadano możliwość pogorszenia się pogody. Korski był oburzony na Reburna, który tak spokojnie twierdził przed odlotem, że wszystko jest w porządku.

— Panie Reburn — oświadczył — nie znam się na lotnictwie, ale jak panu mogli powiedzieć o dobrych warunkach lotu, skoro taka pogoda teraz szaleje?

— Tego to już nie wiem, zresztą nie pora myśleć o tem. Odpowiedział opryskliwie pilot. Trzeba dolecieć do lądu i skończyć lot.

Po chwili, gdzieś na północnej stronie, ukazał się skrawek lądu. Widok ten wszyscy powitali z ulgą. Nawet Nelly westchnęła z zadowoleniem. Widoki na uratowanie się wzrastały. Chodziło tylko o to, aby dolecieć do tego lądu i znaleźć odpowiednie miejsce do lądowania. Gdy nareszcie znaleźli się nad lądem, Janusz, na równi z innymi członkami załogi, zaczął wypatrywać za prowizorycznem lotniskiem. Nic jednak nie zapowiadało możliwości lądowania. Wszędzie wznosiły się skały, pokryte w tej chwili śniegiem. A samolot leciał coraz niżej i jeden z silników odmówił wogóle posłuszeństwa. Miny pilotów, którzy dotychczas trzymali się na podziw dzielnie, zaczęły się wydłużać. Obydwaj klęli pod nosem, a po chwili nic nie wstrzymało ich od wyrażania pod adresem miss Nelly całkiem otwarcie tego, co myślą o zwarjowanych miljonerkach, które nie wahają się ryzykować życia ludzkiego dla swego kaprysu.

Przekleństwa nie jednak nie pomagały. Trzeba było zdecydować się na lądowanie. Reburn wyszukał stosunkowo dość wolne miejsce i zaczął krążyć nad niem, obniżając coraz bardziej lot. Wreszcie znalazł się tak nisko, że już nie pozostało nic innego, jak tylko wylądować. Reburn zdecydował się na to i po chwili samolot dotknął kołami ziemi. Nastąpił gwałtowny wstrząs. Koła widocznie uderzyły o jakąś przeszkodę, gdyż samolot zatrzymał się niemal w miejscu, poczem przewrócił się. Janusz, uderzony jakąś walizką w głowę stracił przytomność...

Zapadał wczesny zimowy zmrok. Słońce dawno już zniknęło za chmurami i trzeba było dobrze wytężać wzrok, aby zobaczyć co dzieje się w promieniu kilkunastu kroków. Burza ucichła wprawdzie, ale śnieg popadywał jeszcze, zalegając pola i skały. Minęło może kilka minut, a może kilka godzin zanim Janusz ocknął się z omdlenia. Zbadawszy, że włada rękami i nogami, spróbował się wyzwolić od ciężaru, który spadł na niego w momencie katastrofy. — Ciężka waliza dała się z trudem usunąć na bok. Teraz Janusz począł szukać oczyma Nelly. Okazało się, że i ona zemdlała skutkiem fatalnego lądowania. A może już nie żyła?... Myśl ta skłoniła Janusza do pośpiechu. Mimo piekielnego bólu głowy i potłuczonego ciała, rzucił się ku Nelly. Nie dawała znaku życia. (C. d. n.).

ANEGDOTY.

RYGORYSTA.

Pruski feldmarszałek Wrangel był niezmiernie surowy i we wszystkim przestrzegał karności. Pewnego razu zauważył u oficera ostrogi, nie odpowiadające przepisom i skazał go na 24 godzin aresztu. Oficer zwrócił uwagę feldmarszałka, że i on nosi takie same ostrogi, na co rzekł Wrangel: — „Masz słuszność, dlatego też odsiedzisz drugie 24 godzin za mnie“.

* * *

SŁUSZNA UWAGA.

Aleksander Wielki wyrzucał raz pewnemu piratowi jego zawód.

Na to ów:

— Jestem piratem, ponieważ mam tylko jeden okręt. Gdybym miał flotę, byłbym zdobywcą.

* * *

Z ŻYCIA LA FONTAINE'A.

Pewien bogaty właściciel dóbr zaprosił La Fontaine'a w przekonaniu, że autor tak zabawnych opowiadań, będzie też bawił towarzystwo. La Fontain jadł, nic nie mówił, wstał szybko po obiedzie od stołu, pod pretekstem, że musi iść do Akademji.

— Ależ jeszcze czas — mówił gospodarz.

— Wiem, to też pójdę dłuższą drogą.

* * *

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

W XVIII w. w Anglji, gdzie kwitły rozboje uliczne, lord Berkeley został pewnego razu napadnięty przez bandytę.

— Nareszcie mam pana — rzecze rabuś. — Ileż to razy pan chełpił się, że nie da się obrabować.

— Kiedy indziej to by ci się nie udało, gdyby nie twój towarzysz, który za tobą stoi.

Bandyta odwrócił się zdziwiony i w tej chwili został przez Berkeley'a zastrzelony.

Towarzystwo Ubezpieczeń „ORZEŁ“ S. A.
w Warszawie — Oddział w Krakowie
przeniosło biura na **ul. Szewską L. 27**, Telefon nr. 103—78.
Zawiera ubezpieczenia: ogniowe — od kradzieży z włamaniem — transportowe i gradowe.
Zdolni, energiczni, ustosunkowani zastępcy poszukiwani. 9529

KRAKOWSKA HUTA SZKŁA
Kraków, ul. Lipowa 3, telefon 171-88
dostarcza flaszki, oraz skupuje w każdej ilości białą i półbiałą stłuczkę szklaną. 398k

WINA
owocowe w dobrym gatunku — sprzedaje w większych ilościach. Zgłoszenia: ul. Zyblikiewicza 5, mieszk. 39 w godz. od 9 do 10½ i od 2 do 4 po południu. 9845

SOKI
surowe, wiśniowy, malinowy, borówkowy, jabłeczny do wyrobu win owocowych i inne sprzedaje hurtownie. Zgłoszenia: ul. Zyblikiewicza 5, mieszk. 39 w godzinach od 9 do 10½ rano i od 2 do 4 po południu. 9844

SPRZEDAMY natychmiast parę młodych dobrych koni do zaprzęgu lub wierzchu.
Zgłoszenia: Grundmann, — państw. zarządca dóbr maj. Staniątki k. Niepołomic, telefon 8. 527k

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia
P. T. Publiczność, że dnia 1 kwietnia 1940 r., zostają zniesione przystanki „n a żądanie“ na linji tramwajowej 3-ciej i 6-tej przy ul. Starowiślnej, a to: przed Kinoteatrem „Uciecha“ i w przeciwnym kierunku jazdy przy Sądzie Grodzkim.
Kraków, 20 marca 1940. 530k

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

Elektrownia Miejska w Krakowie
otwiera z dniem 1 kwietnia 1940 nowy lokal wpłat należności przy pl. Inwalidów 6 (sklep).
Otwarcie tego lokalu podyktowane zostało troską o umożliwienie PT. Odbiorcom dogodnego i szybkiego załatwiania obrachunków z Elektrownią miejską.
Personal tam zajęty obowiązany jest przyjmować wszelkie wpłaty, wypływające z usług Elektrowni miejskiej na rzecz PT. Odbiorców jak również udzielać informacji i załatwiać reklamacje w granicach jego kompetencji.
Lokal otwarty będzie dla publiczności tylko w dnie powszednie od godziny 8.30 rano do 13.30 popoł.
Równocześnie zawiadamia się, że w najbliższej przyszłości z tych samych względów otwarty zostanie podobny lokal w Dębnikach przy ul. Madalińskiego 19. 531k

KRAWCA robotnika lub pomocnika przyjmę Kraków, Bandurskiego 40, m. 1. 9834

UCZCIWA służąca z świadectwami potrzebna. Zaleskiego 36 m. 5. 9923

FRYZJER męski pierwszorzędny potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9925“. 9925

Posad poszukują

LEKARZ-dentystka — (dr. med.) poszukuje pracy. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9597“. 9597

SZOFER z czerwonem pozwoleniem, znający osobowe, ciężarowe i Diesel, język niemiecki, kawaler, poszukuje pracy, miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 9891“. 9891

WYCHOWAWCZYNI, 6 lat praktyki — szuka posady do dzieci. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9828“. 9828

MŁODA Lwowianka inteligentna, miła — uczciwa, szuka pracy przy kasie, ekspedycji. Goniec Krakowski, Kraków. — „Nr. 9934“. 9934

POSZUKUJE posady z branży kupieckiej, siła fachowa. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, — „Nr. 9898“. 9898

Kupno

FATYGA zbędna! Przychodzę do domu, — kupuję wszystkie wartościowe przedmioty. Adamski, Szewska 24, I. p. 9583

WAGĘ UCHYLNĄ stan dobry kupię. Madalińskiego 11, sklep. 9714

ŚWIATŁOMIERZ fotoelektryczny kupię, dobrze zapłacę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9673“. 9673

KTO ma do sprzedania lepszą garderobę, kilimy, patefony, aparat fotograficzny lub przedmioty ze złota i srebra — niech zgłosi się do Sklepu Kupna i Sprzedaży Rzeczy Okazyjnych — Kraków, św. Krzyża 7. — 8925

NOSZONĄ męską garderobę kupuję, płacę dobrze: ul. Gazowa 11/14. 9240

ZŁOTE pierścionki, branzolety itp. kupię: Grodzka 2 m. 9, oficyny, 1 piętro. 9243

KUPIĘ okazyjnie samochód ciężarowy 2.000—4.000 kg i sztancę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9839“. 9839

KUPUJĘ wszelkie znaczki pocztowe „Filatelia“, Kraków, Długa 14. 9932

WÓZEK dziecinny kupię, stan pierwszorzędny. „Technomobilia“, Basztowa 18. 9905

BIEDERMAYER szafę orzechową, jasionową, krzesła, fotele kupię: Aleja Słowackiego 11a, m. 12a. 9843

UBRANIE, firanki, futro, tapczan, biżuterję, małą willę, gospodarstwo kupi Pospiech, Starowiślna 21. 9857

BIŻUTERJĘ złotą kupię, najlepiej zapłacę: — ul. Jabłonowskich 7. m. 4, godzina 3—6. 9489

STARE ZĘBY mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 8700

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus“, Kraków, Rynek 37. 9246

UBRANIA, bieliznę noszoną kupuję, na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42, m. 2. 9491

KUPIĘ lodownię pokojową, używaną. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9547“. 9547

MEBLE, fortepian, pianino, patefon, porcelanę, kryształy kupię. Kraków, Rynek Gł. 39 m. 7. 9926

KUPIĘ płaszcz damski letni i męski, ubranie: Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 9655

ZŁOTE przedmioty, nowoczesne aparaty fotograficzne, wszelkie przybory fotograficzne, kryształy kupię. Aleja Słowackiego 18 m. 5. 9581

PIENIĄDZE na spłatę długów, inne potrzeby uzyskać można natychmiast, sprzedając kamienicę, dom, parcelę, willę, pensjonat — całość lub częściowo. Inne wartościowe rzeczy niewykluczone. — Wszystkie sprawy załatwia: „Informator“, Kraków. Pijarska 19. Telefon 116-45. 273k

WILLĘ w południowej albo północnej okolicy Krakowa kupię. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: (opis, cena) do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 458k“ 458k

WYRWICZ — Kraków, Wielopole 10, kupuje wszelkiego rodzaju wartościowe przedmioty. 9577

DOM GWARANCJA, Starowiślna 12 — kupuje — sprzedaje „wszystko“. 9650

KUPIĘ maszynę do pisania, patefon, tapczan, żelazko elektryczne, kołdrę, wózek dziecinny: „Gwarancja“, Starowiślna 12. 9654

UWAGA! Kupuje katolik: branzoletkę, pierścionek, łańcuszek itp. — płaci najwyższe ceny: Kraków, Szpitalna 18, I p., m. 2. 9870

TANIE szachy, większą ilość — poszukuję wytwórcy. — Ziembicki, Marjacki 2. 533k

KUPIĘ maszynę tapicerską. — Zygmunt Chorabik, Kocmyrzów. 9444

KUPIĘ okazyjnie urządzenie szynkarskie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9872“. 9872

KUPIĘ papiery państwowe i akcje. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 9876“. 9876

„OKAZJA“ Sklep Komisowy, Wiślna 8, kupi: rower, szafę, otomanę, płyty gramofonowe, patefon, lisa srebrnego i dywan perski. 9874

KUPIĘ używany trójkołowy rower dziecinny. Zgłoszenia: Sławkowska 3, u portjera. 9797

KUPIĘ sypialnię nowoczesną, salonik, jadalnię, biurko, dwa fotele skórzane, skórą kryte. Ulica Dominikańska 1, m. 1. 9937

MŁYN wodny kupię — wydzierżawię. — Zgłoszenia opisem, ceną kierować: Warszawa, Ochota Spiska 12—1, Lepiarczyk 9725

KUPUJE: patefony, kilimy, narzuty, maszyny pisarskie, do szycia, firanki, garderobę i inne — Mikołajska 6, I. (przyjmuje komisowo — okazje gotówkowo) Solid-Ruch, Mikołajska 6. 9929

KUPIĘ kasę sklepową rejestracyjną i pianino. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9916“ 9916

Sprzedaż

MASZYNY do szycia nowe i okazyjne, igły, części do maszyn stale na składzie. Krischer, — Kraków, — Zwierzyniecka 6. 9556

MINERWA Cabrio-Limuzyna 5osobowa w bardzo dobrym stanie sprzedam. — Kraków, Kopernika 27. 9666

PATEFON walizkowy, płyty — okazyjnie sprzedam. Starowiślna 12/22, — oficyna lewa. — 9937

KANAPKĘ klubową skórzaną, tapczan, kasę „Vertheimer“, kapę pluszową, szafę, gry restauracyjne sprzedam. Ulica Dominikańska 1, — m. 1. 9933

REMINGTON pisarską i „Rekord“ do liczenia okazyjnie sprzedam. Adamski, Szewska 24, I p. 9886

TOREBKĘ czarną, perska jaszczurka, kołnierz lisa rudego sprzedam: Kraków, Jana 18, m. 8 a. 9836

OKAZJE. Firanki, zarzutka męska, lampy, spódniczka, bluzka, maszyna pisarska, pled, obrazy, oraz inne sprzeda — Mikołajska 6, I. piętro „Solid-Ruch“. 9930

ELEGANCKI trencz męski — sprzedam. Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 9938

SINGER maszynę damską do szycia, pierwszorzędny stan — tanio sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krak Kraków. „Nr. 9903“ 9903

OBRUS nowy na 12 osób sprzedam: Kraków, Krupnicza 22/6. 9941

WĘGLA drobne sortymenty (orzech, groch i miał) dla celów przemysłowych dostarczam szybko po niskich cenach. — Ładunki wagonowe lub wozami. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 9773“. 9773

ROWERY, opony, części rowerowe, harmonijki Hohnera poleca Krischer, — Kraków — Zwierzyniecka 6. 9644

OBRAZY Axentowicza, Stachiewicza, — Wojciecha Kossaka bardzo okazyjnie. — Starowiślna 12 „Gwarancja“. 9651

UPRZĘŻE na konie dostarcza zakład rymarski Zygmunta Chorabika, Kocmyrzów. 9443

„ŚWIAT FILATELISTYCZNY“ sprzedaż, kupno znaczków pocztowych. Kraków, Florjańska 5, — mieszkanie 16, oficyna, od 3—6. 9148

HALA KOMISOWA, Karmelicka 17 — sprzedaje — kupuje — przyjmuje w komis wszystko. — Fortepian koncertowy, maszyna do pisania, okazja. 9538

ROWER zupełnie nowy do sprzedania. Dominikańska 3 m. 7. 9546

SPRZEDAJE, kupuje, przyjmuje komisowo — wszystko. Sienna 7/1. 9634

SPRZEDAM patefon dwusprężynowy, futro męskie, damskie, spód futrzany, — „Omega“ zegarek, aparat fotograficzny, ubranie męskie, zarzutkę, — płaszcz damski, obrazy, walizę, kryształy, lampy, harmonie. Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz. 9576

PATEFON walizkowy, 2-sprężynowy, z płytami, sprzedam: — Dwernickiego 7, m. 9. 9942

SPRZEDAM futro męskie. — dziewczęcy płaszcz wiosenny. Czysta 21—7. 9919

PARCELĘ półmorgową, słoneczną, pięknie położoną (Swoszowice) 20.000. Dziesięciomorgowe polne orne, drenowane, słoneczne, pod Krakowem — sprzeda Skowroński, Rynek 39, tel. 158-66 9920

LUSTRO duże sprzedam. Wiadomość: ul. Krzywa, 10 m. 1, Kraków. 9595

PARCELA 186 sążni, pełne uzbrojenie, 400 m od tramwaju. Wiadomość: Piastowska 15, od 3—5. 9502

HALA KOMISOWA „Wszystko dla wszystkich“, Kraków, Wiślna 4, parter. Przyjmuje w komis, kupuje, sprzedaje wszelkie urządzenia domowe, biurowe, dywany, obrazy, fortepiany, pianina, lampy, porcelanę, zastawy, garderobę. Uwaga! Wiślna 4. 9283

KIRMAN dywan perski b. piękny sprzeda Chrześcijański Sklep Komisowy, Kraków, św. Tomasza 30. 9910

SPRZEDAM urządzenie sklepowe, prawie nowe. Wiadomość: Kalwaryjska 68 m. 1. 9912

KASĘ National oraz pianino sprzedam Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9918“. 9918

ROWER męski, Alcjon, — nowy. — Patefon walizkowy, elektro. Patefon pokojowy „His Master Woice“ — sprzedam. Kraków-Dębniki, Zagrody 23/1. 9924

MOTOCYKL setkę, stan dobry, sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 9853“. 9853

KUBKI, mydelniczki, pudełka na mydła polopasowe — do sprzedaży hurtowej i detalicznej poleca W. Halski, Kraków, Sukiennice 21. 8862

WILLĘ nowobudowaną, pełnokomfortową jednorodzinną Kraków, 55.000; domek dwurodzinny, okolica Krakowa, 37.000 — sprzeda „Lokata“ Kraków, Łobzowska 4. 9873

LUSTRA, szyby do samochodów, szkło okienne, wykonuje roboty szklarskie Stare lustra odnawia: Krowoderska 9. 9885

DZIESIĘTNE wagi dostarczam. Pijarska 11, I p. 9818

URZĄDZENIE sklepowe w dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Przybyło, — Brzesko. 9892

DOM nowomurowany, 7-ubikacjowy, — wolny od opłat, Bronowice, 48.000 parcelę 222 sążnie², przy stacji Kraków-Podgórze wodociąg, elektryka — 28.500 i wiele innych realności sprzedam natychmiast. Kraków, ul. Zamenhofa 8, parter na lewo. 9878

ZAKOPANE. Pensjonat murowany, komfort, 18 pokoi, gotówka 135.000. Wiadomość: Kubiński, Krupówki, (Hurtownia tytoniowa Paudyna) 522k

PŁYTY gramofonowe, — maszynę do szycia sprzedam: — Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz 9823

MYDŁA! Niezawodny sposób wyrobu mydeł sprzedam, — Sławkowska 4/4. 9897

WÓZKI dziecinne nowe, maszynę do szycia, obuwie, ubranie, płaszcze, koszule, pyjamy, pończochy sprzeda Sklep Komisowy, Rynek Główny 26, I p. 9880

„OKAZJA“ Sklep Komisowy, Wiślna 8, sprzeda: buty oficerskie nr. 41, — „Kara-Mani“, dywan perski, kryształy, lampę kwarcową, walizę, futerko krety holenderskie. 9875

DOM Komisowy, Plac Szczepański 2, — telefon 144-56 — przyjmuje w komis, kupuje — sprzedaje meble, dywany, kilimy, lampy, maszyny do szycia, pisania, zastawy stołowe, garderobę, maszynki, żelazka elektryczne, gazowe, instrumenty muzyczne, oraz inne przedmioty. 528k

MALCZEWSKIEGO duże obrazy sprzedam: — Kraków, Filipa 7/5, od ½7 do ½8 wieczór. 532k

PERŁY prawdziwe do sprzedania. — Wiadomość przed południem, Ziembicki Marjacki 2 529k

RUMOWĄ esencję sprzedam Kraków, Topolowa 10/3. 9700

Matrymonjalne

POZNAM zaraz wykształconego arystokratę ducha, po 40-ce, odczuwającego pustkę życia. — Rozwiedzeni wykluczeni. — Cel matrymonjalny. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 501k“. 501k

SPORTOWCA wysokiego, inżyniera lub prokuratora pozna, cel matrymonialny, lekarka bez praktyki, bezpretensjonalna estetka, 32-letnia, wysoka. — Zdecydowane zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9928“. 9928

KTÓRY z Panów do lat 35, aryjczyk, trochę przystojny, niezależny, z charakterem, pozna w celu matrymonjalnym młodą brunetkę. Zgłoszenia z fotografją, tylko poważne, do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 9482“. 9482

Lokale

MIESZKANIA 1- lub 2-pokojowego, komfortowego, poszukują Polacy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9521“. 9521

PRZYJEZDNYM pokój umeblowany: Kraków, Zyblikiewicza 5/10. 9896

WYPŁACALNY poszukuje cichego, nienmeblowanego pokoju. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków. „Nr. 9901“. 9901

POKÓJ rodzina trzechosobowa, używalność kuchni, poszukiwany. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9899“. 9899

PRZYJŚĆ, zobaczyć, wynająć pokój ładny, wygodny. Garncarska 19, m. 4. 9864

POKOJU kawalerskiego poszukuje zaraz dla jednego pana na skromnych warunkach. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 9889“. 9889

DO wynajęcia natychmiast piękny pokój frontowy, ewentualnie używanie kuchni — centrum, komfort inteligentnym, solidnym, stanowiskach. — Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 9894“. 9894

DO wynajęcia dwa umeblowane pokoje komfort. — Zyblikiewicza 5, m. 74. 9856

POSZUKUJĘ 3—5 pokojowego mieszkania, — ewentualnie w okolicy Prądnika Białego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9812“. 9812

PANIENKA poszukuje pokoju umeblowanego od zaraz. Telefonować 15550. 9822

PRACOWNIA malarska — lub pokój śródmieście poszukiwany. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 9805“ 9805

SOLIDNY poszukuje pokoju umeblowanego. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 9940“. 9940

POKOJU umeblowanego z komfortem szukam zaraz. Cena nie gra zasadniczo roli. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9939“. 9939

POSZUKUJĘ jednego lub 2-ch pokoi umeblowanych z kuchnią i łazienką, na Osiedlu. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9503“. 9503

LOKALU sklepowego przy jednej z głównych ulic handlowych poszukują Polacy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9520“. 9520

MIESZKANIA, pokoje zgłaszajcie bezpłatnie: — Biuro Mieszkaniowe Szachowskiego, Karmelicka 17, telefon 232-19. 9539

LOKAL z urządzeniem, śródmieście, na bar, restaurację, kawiarnię sprzedam. Zgłoszenia: Czysta 13 m. 4, od 10—11. 9719

LOKALU na piwiarnię w dobrym punkcie poszukuję, pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9685“. 9685

POSZUKUJĘ możliwie w śródmieściu zupełnie niekrępującego pokoju z osobnem wejściem. Szczegółowe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr 9763“. 9763

NOCLEGI wolne — informacje. Sławkowska 4/4. 9761

MIESZKANIE słoneczne pięciopokojowe komfortowe zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Karmelicka 45 „Sero“, między 10—14. 9383

NOCLEGI, śródmieście, — Asnyka 5, drugie piętro — Kowalska. 9587

NOCLEGI Starowiślna 12/16 II p., oficyna. — Zgłoszenia do 21.30. 9646

POSZUKUJĘ dwóch lub trzech pokoi z komfortem, w śródmieściu — zapłacę czynsz z góry. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 9572“. 9572

POKOJE umeblowane, mieszkania zgłaszajcie bezpłatnie — wynajmujemy natychmiast: „Gwarancja“, Starowiślna 12. 9652

WYPŁACALNA szuka pokoju umeblowanego z używalnością kuchni ewtl. z kuchenką gazową, Podgórze. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9931“. 9931

POKÓJ łazienka ewentualnie kuchnia do wynajęcia. Kielecka 30/2. 9815

Nauka i wychowanie

MASZYNOPISMA uczę indywidualnie, Sławkowska 30/6. 9689

NIEMIECKIEGO najszybsza metodą, konwersacji wyucza Profesor, Floriańska 14/55. 9668

MŁODA nauczycielka udziela lekcyj — konwersacji francuskiego, niemieckiego początkującym, zaawansowanym. Aleja Słowackiego 32/2. 9840

LEKCYJ rysunków, malarstwa i grafiki użytkowej udziela prywatnie Jan Marcin Szancer. Kraków, Kochanowskiego 23. 9858

UCZĘ zakres gimnazjum, angielskiego początki: Bronowicka 18/3. 9829

Różne

PRZEWOZY towarów autami ciężarowemi każdego tonażu: ul. Zamenhofa 5, mieszkanie 5. 9494

PANA, który widział Zbigniewa Niewirowicza w szpitalu w Częstochowie, najuprzejmiej proszę o zgłoszenie się: Makowski, Batorego 15b m. 9, 3—5. 9557

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 13-go marca 1940. Sygn. I. 1. No. 832/40. — Zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczek oszczędnościowych Kom. Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego — Nr. 39932 (Olga Krzykowska) i Nr. 21033-A („O. K.“) i wzywa się posiadaczy, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienione książeczki za umorzone. 9830

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową Nr. 634. 9831

KROJU, szycia wyucza w krótkim czasie mistrzyni. Zgłoszenia: Długa 14, m. 5, godz. 9—1. 9390

POSZUKUJE syna mego Antoniego Koppa, lat 13, niskiego wzrostu, ubranego w żółtej berecie, czarnym płaszczu, długich czarnych spodniach w trampkach. Wydalił się z domu w dniu 21 marca 1940 r. Ktokolwiekby go spotkał, proszony jest o oddanie go najbliższej Policji polskiej lub niemieckiej pod adresem: Józef Kopp. Kraków, pl. M. Stachowicza 15, m. 17. 526k

MEDJUM udzieli wiadomości o zaginionych, poradzi w cierpieniach duchowych i cielesnych, przepowie przyszłość: Kraków, Kopernika 10, m. 10. w podworcu, Marta. 9881

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową na nazwisko Bierlit Stanisław, Kraków. 9842

AGRONOM wysiedlony ze Śląska, kawaler, ostatnio samodzielnie 6 lat, szuka pracy. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9849“. 9849

ZGUBIONO dnia 28 marca książkę wojskową na nazwisko Antoniego Rokosza i Bescheinigung, upraszam łaskawie znalazcę tegoż o oddanie za sowitem wynagrodzeniem: ul. Mostowa 8, Restauracja. 9854

UNIEWAŻNIAM kartę cukrową i chlebową Nr. 8785 9819

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 16-go marca 1940. Sygn. I. 1. No. 871/40. — Na wniosek Eugenji Fijołowej zarządza się postępowanie celem umorzenia dowodu za stawniczego Kom. Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr. 17972 z dnia 2 maja 1939 — i wzywa się posiadaczy, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymieniony dowód za umorzony. 9837

UNIEWAŻNIA się zagubioną kartę mięsną Nr 3408 9867

POSZUKIWANIA za jeńcami i zaginionymi przeprowadzam. Podać daty urodzenia, zawód, stopień i przydział: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 9457“. 9457

ZNACZKI pocztowe sprzedasz — zamienisz najkorzystniej — Kraków, Krótka 10/8. 9511

DENTYSTA Szmalcbach ordynuje przy ulicy Krupniczej L. 10 od 9—1 i 3—6. 9792

GRAFOLOG wróży rozmaitych sprawach: Kraków, Piłsudskiego 18, m. 5. 9792

PANOWIE! brzytwy ostrzy do najwrażliwszej skóry: Szlifiernia Myszkowski, Dietlowska 46. 9143

OGŁOSZENIE. Stosownie do ustawy o Komunalnych Kasach Oszczędności, ogłasza się, że wystawiona przez Komunalną Kasę Oszczędności miasta Krakowa książeczka wkładkowa Nr. 457192 na zł. 10.148.50, opiewająca na imię Prof. Dr Pieńkowski Stefan K. i Wiktorja, z zastrzeżeniem wypłaty do rąk wyżej wymienionych — zaginęła. Posiadacza tej książeczki wzywa się, aby prawa swoje do zaginionej książeczki wkładowej w ciągu miesiąca od dnia tego ogłoszenia do wymienionej Kasy Oszczędności zgłosił i wykazał, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego terminu książeczka ta będzie uważaną za unieważnioną i bezskuteczną i w miejsce jej wydana będzie nowa książeczka wkładkowa. 9756

UNIEWAŻNIAM kartę cukrową, chlebową Nr. 2364 9909

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 27-go marca 1940 r., sygn. akt I. 2. No 695/40. — Na wniosek Heleny Szeligowej zarządza się postępowanie celem umorzenia dowodu zastawniczego bezimiennego Akcyjnego Banku Hipotecznego Oddział w Krakowie, Nr. 38405 z dnia 23/X 1934, i wzywa się posiadaczy tego dowodu zastawniczego, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania. — W razie przeciwnym uznałby Sąd wymieniony dowód zastawniczy za umorzony. 9847

REUMATYZM, NERWOBÓLE, postrzały leczy jedynie Sapomenthol Matula, — niezbędny również przy grypie. Do nabycia we wszystkich aptekach. 306k

CHEMICZNA pralnia i farbiarnia Stanisława Witalskiego, centrala: Krowoderska 70, filje: św. Krzyża 12, Wrocławska 12 a, Józefińska 9 — wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach umiarkowanych. 8931

KONCESJĘ wódczaną wydzierżawię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 9543“. 9543

TANI zakład krawiecki, Zyblikiewicza 5, Podolecki wykonuje solidnie — szykownie. 9647

ALPECIN niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr. Bruc'ka. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E. Matula, Kraków. 307k

RANY, CZEPAKI róże, wszelkie ropienia — leczy tylko Kamphenol Matuli. Do nabycia we wszystkich aptekach. 305k